Nr. 165. Kraków, 20 Lipca — Niedziela. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla miejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadsyłać zaraz z przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 19 lipca.

II.

Dopóki Niemcy nie przeprowadziły swej reformy podatkowej w kierunku przewagi podatków bezpośrednich nad pośredniemi, rozumowaniom, który z tych systemów mógłby być właściwszym dla Austryi pozostawało otwarte pole i zdania przeciwne mogły się na niem ścierać swobodnie. Dziś czyn dokonany w Niemczech nie pozostawia w tej mierze żadnego wyboru. Wobec obciążenia cłami wchodowemi przeważnej części wyrobów pracy produkcyjnej austryackiej i przedmiotów niemniej ważnego dla niej handlu tranzytowego, obrona zagrożonych w ten sposób interesów materyalnych monarchii stała się obowiązkiem, którego żadne przeciwne zdanie teoretyków ekonomicznych w wątpliwość podać nie zdoła. Zaprowadzenie ceł represyjnych, obciążających sposobem odwetu wyroby i produkta niemieckie, stało się nieuniknioną koniecznością, a przez to samo wskazaną też już została droga do równie nieodzownej reformy podatkowej, w której podatki pośrednie zastąpić muszą podatki bezpośrednie, reformy, za którą poseł nasz Krzeczunowicz zawsze przemawiał. Otworzyło mu się też teraz pole do skutecznego działania w tym kierunku, a nie wątpimy, że całe Koło polskie uzna też konieczność tej drogi. O ile na tej drodze umiarkowaną protekcyę będzie trzeba godzić z zasadą ceł fiskalnych, o ile przytem te lub owe bezpośrednie podatki znieść zupełnie lub złagodzić wypadnie, o tem będziemy mieli sposobność pomówienia obszerniej i w szczegółowy sposób w chwili, kiedy kwestye te w Radzie państwa poruszone zostaną; teraz zwracamy uwagę na nieodzowność zasady sprawiedliwszego podziału ciężarów publicznych między ruchomy a nieruchomy majątek. Dziś rolnictwo upada pod ciężarem bezpośrednich podatków a majątek ruchomy umiał się po większej części od nich uchronić, chociaż i w tym zakresie znajdzie się nie jeden powód do usunięcia dotychczasowych niesprawiedliwości, szczególnie tam, gdzie, jak u instytucyj finansowych, cały stan majątkowy uwidocznionym być musi. Uwzględnić tu szczególniej wypadnie instytucye, które świeżo powstającemu przemysłowi i rękodzielnictwu prowincyonalnemu najskuteczniej w pomoc przychodzą.

Obawy o wzrost deficytu budżetowego podawały w ostatnich czasach częste powody do nawoływań o oszczędność w wydatkach państwowych. Wypowiadamy na to wspomnienie przedewszystkiem zasadę, w której obronie stawaliśmy zawsze, że wytaczanie względów oszczędności tam gdzie chodzi o potęgę państwa i powagę wystąpienia jego na zewnątrz nie uważamy za godziwe. Nie uważamy też za stosowne występowania z niemi tam gdzie chodzi o wspieranie celów prawdziwie produkcyjnych. Skąpienie wydatków na cele tego rodzaju, nie jest oszczędnością, zagradza ono owszem drogę do wzmocnienia sił podatkowania. Środki do zapobieżenia deficytowi budżetowemu znaleźć się przedewszystkiem powinny w tej zmianie systemu kolejowego, w tej racyonalnej sanacyi chorobliwego ich stanu, na którąśmy wczoraj zwracali uwagę. A o ile zapobiegliwość w tym kierunku nie zdoła odrazu sprowadzić równowagi obu stron budżetu, szukać wypada środków do pokrycia deficytu w takiem powiększeniu podatków pośrednich, któreby i tej potrzebie zaradziły i ulgę w podatkach bezpośrednich ułatwiły, a sprowadziły nadto możność zyskania funduszu potrzebnego, na cele produkcyjne, których konieczność wykażemy, skoro nam z kolei o potrzebach krajowych pomówić wypadnie.

Kraje koronne nie tyle są uciśnione wysokością podatków, ile nierównym ich podziałem, przeciążającym niektóre klasy ludności i niektóre kraje więcej niż inne, a to tem bardziej, że właśnie klasom i krajom stosunkowo najbardziej obciążonym dostaje się w udziale najmniej tego taniego kredytu, którego Bank austro-węgierski ma dostarczać. Nie jesteśmy jednak bynajmniej przeciwnikami rozsądnej oszczędności, tylko że możności właściwego zastosowania jej nie szukamy tam, gdzie ją chciał znaleść system centralizacyjny. Jeźli gdzie, to w usunięciu tej niemałej ilości urzędów, które jeszcze z czasów biurokratycznych pozostały, szukać jej należy. Tego balastu w obec stosunków autonomicznych zupełnie niepotrzebnego pozbyćby się wypadało, a skorzystałaby na tem nie sama tylko autonomia krajów, ale w większej jeszcze mierze skarb publiczny.

Zredukowanie więc do możliwego *minimum* opłat wynikających z gwarancyj kolejowych przez przyjęcie zdrowszych zasad w dalszym rozwijaniu systemu kolejowego i pozbycie się resztek przedawnionej już biurokracyi, to środki najwłaściwszej oszczędności. Rozciągnięcie taniego kredytu głównej Instytucyi finansowej na wszystkie odnogi pracy produkcyjnej i rozdzielenie go w sprawiedliwszy niż dotąd sposób na całą przestrzeń monarchii, łącznie z użyciem większych sum na cele produkcyjne, to jedyny sposób zwiększenia siły podatkowania a zaprowadzenie systemu cłowego przywracającego równowagę, naruszoną przez taryfy niemieckie i rosyjskie, łącznie z reformą podatkową zastępującą znaczną część podatków bezpośrednich pośredniemi, to źródło, z którego czerpać należy środki na pokrycie deficytu, na potrzeby polityki zagranicznej i na wydatki w celach produkcyjnych.

W ten sposób można polepszyć stosunki ekonomiczne monarchii i przywrócić równowagę budżetu, bez potrzeby chwytania się niebezpiecznego środka redukowania armii, w którym centralizm bez względu na położenie Austryi wobec państw ościennych, jedyne upatrywał zbawienie. Austrya mając do wyboru między poświęceniem armii a poświęceniem centralistycznych zasad ekonomicznych wybierze pewno ostatnie.

Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa r. 1879.

(Dalszy ciąg)

Czajkowski Alfons, poseł z większej własności okręgu Brzeżany-Przemyślany-Podhajce, wybrany r. 1878 po złożeniu mandatu przez posła Lud. Skrzyńskiego do Rady państwa, był jednym z najmłodszych członków Delegacyi, choć już w usługach obywatelskich i zawodzie publicznym nie jest bez chlubnych antecedencyj. Z zamożnej i oddawna w Brzeżańskim osiadłej rodziny, wcześnie zjednał sobie powagę i wzięcie w okolicy. Wschodnia Galicya poszczycić się może, że w ostatnich latach wydała ludzi z gruntowem wykształceniem, szerszym a trzeźwym poglądem, zdolnych stawić czoło anarchicznym kierunkom, lecz nielękających się postępu i reformy, której dawny, zacny, lecz nieco zacofany konserwatyzm podolski stawiał zapory. Do rzędu tych ludzi młodych a wytrawnych, idących naprzód, lecz nierzucających się na oślep, należy p. Czajkowski. Od lat kilku przewodniczy Radzie powiatowej w Przemyślanach i zjednał sobie świadectwo wzorowego marszałka. Z tej pierwszej szkoły autonomicznej przeszedł niedawno do Sejmu. Na zgromadzeniu przedwyborczem w Brzeżanach wypowiedział wyznanie wiary, w którem lubo zastrzegał się co do niektórych spraw delegacyjnych oświadczył się stanowczo za solidarnością. W Sejmie należał do grupy młodych posłów podolskich, która od jednego ze swych członków autora dzieła „Ateny" otrzymała nazwę Ateńczyków. Wiadomo, że był to odcień stronnictwa reformy o tyle różniący się od posłów z zachodniej Galicyi, o ile w stosunkach społecznych i ekonomicznych dwóch części kraju istotne zachodzą różnice tego, coby tutaj było już na czasie, a tego, co tam byłoby przedwczesnem. Grupa młodych posłów podolskich bierze sprawy publiczne na seryo i praktycznie dzieli między swych członków specyalne kwestye. P. Czajkowski na przeszłym Sejmie oddawał się sprawom drogowym, mając już w tej mierze doświadczenie, jako prezes Rady powiatowej. Powtórny wybór jego do Rady państwa jest szczęśliwym nabytkiem młodej siły. Oddawał się przeważnie naukom filozoficznym, a mimo tego, skoro wszedł w życie autonomiczne, umiał zastosować się do praktycznych wymagań.

Czartoryski Jerzy książę, poseł na Sejm. Najmłodszy z czterech synów księcia Konstantego zrodzony z drugiéj żony Dzierżanowskiéj. Dzieciństwo i młodość przepędził w Wiedniu, gdzie otrzymał gruntowne wykształcenie. Żył tam w kołach i wśród atmosfery artystycznéj sam wielki znawca i miłośnik sztuki, lubownik wykwintny teatru, wielki znawca muzyki, wydawał wraz z bratem w Wiedniu po niemiecku czasopismo artystyczne. W życiu artystycznem jest pewien pierwiastek kosmopolityczny, a choć sztuka w najświetniejszych swych kwiatach przybiera nieraz kształty rodzime i potęguje ideał narodowy, ma jednak coś w swéj woni odurzającego, co odwodzi od innych zajęć, innych celów. Atmosfera ta artyzmu, jaka panowała w domu księcia Konstantego w Wiedniu odmienna była od téj, która zapełniała hotel Lambert. Z młodości nie wyniósł książę Jerzy wielkich politycznych tradycyj swego rodu, wskrzesił je w sobie późniéj, gdy się zwrócił do kraju. Zasługa osobista tem większa i pocieszający przykład powrotu z dróg obcych i odrodzenia narodowego po wychowaniu zagranicznem. Zawsze jednak lata młodości i wychowanie pozostawiły pewien ślad nietylko w obcym akcencie wymowy, ale w całem wzięciu i zakroju, a nawet w kierunku pojęć. W pierwszych krokach działania politycznego znać było przy najlepszéj woli służenia krajowi, przy niezaprzeczenie wyższych zdolnościach jakąś niepewność człowieka, który przychodzi odszukiwać dla siebie opuszczone stanowisko, choć ono pozostało po naddziadach otoczone tym urokiem, jaki w Polsce bądź co bądź mają historyczne imiona. Na arenie sejmu galicyjskiego nie przerwała się nić wielkich zadań historyą przekazanych; idea reformy, idea Augusta i Michała Czartoryskich odradzała się mikroskopijnie w kwestyi gminnéj i organizacyi administracyjnéj, a świeże wspomnienie szczytnéj postaci księcia Adama mogło się stać potęgą dla tego, kto nosi jego imię. Przyznać atoli trzeba, że młodsze pokolenie Czartoryskich obu linij tak w kraju jak zagranicą nie odwołało się do przywileju zasług przódków, ale rozpoczęło dorobek na własną rękę. W hotelu Lambert nieprzerwała się na chwilę tradycya ofiar i usług, rzecznictwa i służby, wiedeńscy Czartoryscy pospieszyli służyć krajowi w kraju kiedy tylko okazała się tego możliwość. Książę Jerzy wraz z bratem Konstantym zwrócił się do kraju, przeniósł się do Wiązownicy pod Jarosławiem, gdzie był odłamek olbrzymiéj spuścizny księcia jenerała. Niebawem wystąpił na arenę publiczną, jako ochotnik poniekąd jako *homo novus* wolny od możnowładnych zachcianek lub polityki familijnéj, ale nieobojętny na odgłos popularności.

Zamiłowanie sztuki, którego niegdyś odwodziło od zajęć politycznych, może następnie nie było bez wpływu na powrót do kraju, a nawet na dalszy kierunek polityczny. Związek małżeński zbliżył go do rodziny czeskiéj Czermaków łączącéj talenta artystyczne z poczuciem narodowem. Książę Jerzy stał się najlepszym przyjacielem swego szwagra, słynnego malarza Jarosława Czermaka i wszedł w koła patryotyczne czeskie. Związki pobratymcze między rodzinami polskiemi a czeskiemi najczęściéj dobry wywierały wpływ na korzyść kraju, i tym razem związek ten wyszedł na jego korzyść, bo tworzył jeden węzeł nowy w czasach, gdyśmy się wzajemnie z Czechami od siebie oddalali.

Książe Jerzy Czartoryski wstąpił do sejmu w r. 1867. Był już z przekonań politycznych i ze stosunków rodzinnych federalistą, a była to chwila niepowrotna i punkt rozstajny między koleią federalistyczną a kamienistą drogą dualizmu. Nowy poseł stanął odrazu po stronie przeciwników uchwały 2go marca, kiedy brat jego książe Konstanty głosował z większością. Jerzy Czartoryski wraz z Smolką pozostał zrazu w kraju pod sztandarem federalizmu, a wstąpił dopiero we dwa lata później do Rady państwa, zawsze w Kole polskiem reprezentując odcień federalistyczny. Podział stronnictw, rezerwowanie zasad, które dziś nie możebne do przeprowadzenia na jutro zachować należy, bywa siłą w życiu parlamentarnem. Jedną atoli z licznych wad naszych parlamentarnych i politycznych, że rzucamy wszystkie karty na jedno zadanie, że opozycya pobita nieumie dotrwać, ale albo zawiązuje się w konfederacyą, albo przesuwa się na inne stanowisko. Jerzy Czartoryski umiał zachować wyłączną barwę federalistyczną, ugodową, pociąg do polityki słowiańskiej — ale z przymieszką jakiegoś liberalizmu źle określonego, nie dającego w Austryi przynajmniej pogodzić się z zasadami autonomicznemi i federalistycznemi; liberalizm ten przebija w kilku broszurach jego pióra. W innych prowincyach federalizm jest synonimem konserwatyzmu tak pod względem religijnym, jak społecznym i politycznym. Federaliści galicyjscy natomiast mieli raczej barwę demokratyczną i sympatyzowali z każdą opozycyą, choćby z innych wychodzącą pobudek, choćby anarchiczną.

Imię Jerzego Czartoryskiego związanem zostało z wnioskiem sejmowym r. 1873, który miał być rodzajem spóźnionego protestu przeciw bezpośrednim wyborom. Rzecz w gruncie była potrzebną, aby Sejm jawnie upomniał się o wyrządzoną sobie krzywdę, wszelako autorowie wniosku zaszkodzili mu nieodpowiednią formą, zwłaszcza zaś tem, że wnieśli go wyzywająco w Izbie bez poprzedniego porozumienia w Kole. Zaskoczeni posłowie znaleźli się w trudnem położeniu, wielu głosowało za nim, pomimo, że się nie zgadzali na formę, dla godności Sejmu. Wniosek upadł, bo miał przeciw sobie włościan, Rusinów i tych którzy czuli szkodliwość dla kraju rzucenia w tej chwili rękawicy rządowi. Było to *fiasco* stronnictwa federalistycznego a co gorsza kompromitacya Sejmu. Wina atoli nie spada na wnioskodawcę, który podjął myśl protestu, ale sposób wzywający i drażniący jego postawienia był dziełem innej ręki, lubiącej z za kulis rzucić w Izbę jakąś bombę co pęka z hałasem.

Książę Czartoryski przed parą laty uchylił się z Rady państwa, zanim wybuchły spory w łonie Koła. Choć niezgadzał się z kierunkiem większości, wiadomo z jego mowy w Kole poselskiem we Lwowie, jak się na te spory zapatrywał. Mowa księcia Jerzego na zgromadzeniu w Przemyślu, kiedy p. Kozłowski zdawał sprawę swych czynności, w której potępił secesyę i jej pobudki, naznaczyła wyraźnie różnice między polityką Delegacyi a stanowiskiem księcia. Powołany na prezesa komitetu wyborczego dla wschodniej części kraju, książę Czartoryski odznaczył się zbyteczną może chęcią miłej zgody, zapewne dla pozostania wiernym zasadzie ugodowej, w imieniu której wyjść miał dwukrotnie z urny wyborczej wschodniej części kraju. Wybór i wstąpienie Jerzego Czartoryskiego do Rady państwa nie jest pozbawione znaczenia politycznego w obecnem położeniu, w którem Czesi ważną odegrać mogą rolę. Wszak książę Jerzy sam chciał tego, aby czeska sprawa była jego polityczną racyą bytu w Polsce. Mowca wytworny i dowcipny, nie tak jednak polityczny, jak jego brat książę Konstanty, rozchodził się z nim nieraz w kierunkach. Ktoś powiedział, że gdyby połączyć tych dwóch braci, konserwatyzm i rozwagę księcia Konstantego z poglądami federalistycznemi i może większym duchem inicyatywy, jaki odznacza księcia Jerzego, stworzyłoby to model męża stanu. Mamy tymczasem dwóch braci, którzy w ciaśniejszych rozmiarach naszego życia publicznego przypominają nieco dwóch braci Czartoryskich z czasów Augustów, rozumem, prawością zamiarów, talentem i patryotyzmem. Nie ma zaś na szczęście niebezpieczeństwa, aby ich usiłowania zakończyły się wyniesieniem na tron jakiego Poniatowskiego.

Czerkawski Euzebiusz Dr filozofii, stały poseł do sejmu i do Rady państwa z miast Tarnopol i Brzeżany. Z zawodu pedagog, długoletni inspektor szkół średnich w Galicyi, ceniony wielce przez hr. Gołuchowskiego dla specyalnych wiadomości; za jego to powodem z kolei urzędowej przeszedł na pole parlamentarne. Jak działalność hr. Gołuchowskiego rozpada się na dwie epoki, kiedy w zarządzie kraju był wykonawcą systemu centralistycznego, i kiedy później kładł podwaliny życia autonomicznego, podobnie i p. Czerkawski przebywał różne koleje i doznawał odmiennych faworów opinii. Z dawnych lat zarzucano mu, że zbyt energicznie przeprowadzał system ówczesny szkół, że odznaczał się zbytnią surowością wobec młodzieży i był jej postrachem, kiedy wprowadzano innowacyę egzaminów dojrzałości z ośmiu lat nauk gimnazyalnych. Zarzut ten osłabia wzgląd, że był tylko wykonawcą instrukcyi z góry, że od Polaka na urzędzie wymagano wówczas więcej niż od nasłanych urzędników i profesorów obcokrajowych. W chwili przełomu między systemem absolutyzmu i konstytucyjnych rządów Czerkawski został przeniesiony z Galicyi do Styryi jako inspektor szkół.

Tempora mutantur et nos mutamur in illis.

Droga do Gracu była dla niego drogą do Damaszku a p. Czerkawski przywołanym znów został przez hr. Gołuchowskiego, i odtąd położył liczne rzeczywiste zasługi w reformie wychowania publicznego w duchu polskim. Do sejmu wybrany już w roku 1867, stał się bardzo cennym nabytkiem dla spraw edukacyjnych, to też zasiadał zwykle w sejmowej komisyi szkolnej, gdzie miewał ważne referata. Obok kwestyj specyalnych szkolnych odgrywał także znaczącą rolę polityczną. Miał on pewną skłonność do polityki klubowej, która w sejmach pojawiała się niekiedy jakby słabe odbicie zachodnich zwyczajów. Należał kolejno do klubu rezolucyjnego, który obrawszy za podstawę rezolucyę sejmową z 1868 r. dobierał sobie członków z po za Koła sejmowego, aby z zewnątrz zwiększyć nacisk na Izbę; następnie bywał członkiem i przewodniczącym różnych klubów mieniących się postępowemi, a z których żaden nie przetrwał jednej sesyi sejmowej. W ten sposób wzrastała popularność p. Czerkawskiego aż do pamiętnego fakelcugu, który był jej kulminacyjnym punktem; nie zmniejszała ona jednak w przeciwnych nawet stronnictwach uznania dla jego zdolności i pożyteczności jego prac. Wśród ruchliwej lewicy sejmowej był on też jedną, niekiedy jedyną powagą, zwłaszcza odkąd pan Smolka zajął odrębne federalistyczne stanowisko, a pan Ziemiałkowski wszedł na tory ministeryalne. Konserwatywna Izba rachowała się z panem Czerkawskim i kil-

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ DRUGA.

VI.

Dziennik Dżemimy.

Los w postaci mojej siostry Sylwii postanowił, że dziś będziemy mieli gości na obiedzie. Wolelibyśmy pozostać w gronie rodzinnem, lecz Sylwia tak jest upartą: — Mówcie co wam się podoba rzekła, nazywajcie mnie skromnisią, jeżeli chcecie, lecz nieścierpię, aby świat się nami zajmował widząc trzy młode kobiety zeszyte z dwoma mężczyznami, którzy nie należą do ich rodziny. Chcę pokazać Pawłowi, że posiadamy poczucie przyzwoitości.

Aby dowieść tego poczucia zwiększamy nasze kółko trójcą Websterów, dwiema obcemi pannami i trzema oficerami sąsiedniej załogi. O miejsca więc przy stole nie trudno... Sir Scrope i ja jesteśmy w położeniu niezależnem, zbliżającym nas do siebie i widzę z oburzeniem, że się do mnie zaleca ze zwyczaju zapewne, a może dla tego, że Lenora tak jest uroczą ze swemi niebieskiemi wstążkami. Odepchnięty przeze mnie zapada w głębokie milczenie. Po obiedzie wypada bawić gości. Młodzież, między którą figuruje zawsze major Webster, gromadzi się około okrągłego stołu do gry, przy której hałasuje jak drób spłoszony — poważniejsi grają w *whista*. Należy do nich Lenora, aby mieć Pawła za partnera. Drażni ona do najwyższego stopnia jego nerwy nietylko ciągle robiąc błędy, lecz przerywając grę częstemi żartami, w których w roztargnieniu zawsze ma na ustach poufałą nazwę „Czerly." Paweł słysząc to niemoże pokonać niecierpliwości i w końcu rzuca z gniewem karty na stół. Wybuch ten zepsuł zabawę i goście wkrótce potem rozeszli się.

Gdyśmy pozostali sami w salonie, doszła mnie prowadzona w drugim jego kącie następująca żywa rozmowa:

— Pewną jest rzeczą, mówiła Lenora do Pawła, że gdy się pobierzemy, nigdy z sobą więcej grać niebędziemy w karty. Nie lubię, abyś mnie burczał przy ludziach; gdy jesteśmy sami, to co innego.

— A ja pragnę, abyś w mojej obecności nienazywała mężczyzn imieniem chrzestnem.

— Doprawdy? A to dla czego, jeżeli wolno wiedzieć?

— Iluż to mężczyzn tak nazywasz?

— Ilu? — bardzo wielu — ale i oni to samo czynią. Wszyscy prawie mężczyzni nazywają mnie Lenorą.

Ale nagle spostrzega się — Nie, nie, nie!.. Czemuż masz minę tak straszną? — Żartowałam... Nikt mnie nie nazywa po imieniu... lub prawie nikt.

. . . .

Nazajutrz po owym obiedzie jesteśmy w budoarze mojej siostry. Ach cóżto za cacko ów budoar! Różowe firanki, niskie i miękkie kozetki, źwierciadła przystrojone festonami z białego muślinu, a przytem mnóstwo kwiatów, których woń miła przenika powietrze — a na dworze deszcz bije w szyby i wiatr porusza storami.

— Czy znacie szczęśliwszą ode mnie istotę? rzekła Lenora, której oczy błyszczą od połysku ognia na kominie. — Mam lat dziewietnaście, jestem piękną, będę tańcować całą noc, będę jeść lody i rozmawiać z tym, który mnie kocha i którego kocham.

— Wyobrażam sobie, rzekłam żartem, że musi tańcować jak para nożyczek.

Lenora poczerwieniała — Biedna Dżemimo! rzekła z szyderczą litością. Nie dziwię się, że mi zazdrościsz. Masz lat dwadzieścia dziewięć i niebyłaś nigdy pierwszym przedmiotem niczyjego serca. Jakże ty możesz żyć? O czemże myślisz we dnie i w nocy?

— O czem myślę? odpowiedziałam — niewiem doprawdy... czasem o śmierci... czasem o obiedzie.

— Jakaś ty biedna!

— Jest to łaska nieba, że żołądek dłużej żyje, niż serce. Można się zadowolić dobrą rybą, kiedy nas już nie napełnia marzeniami blask księżyca.

— Brawo! miss Herrik, odezwał się głos — i Scrope ukazał się uchylając portyerę. — Podskoczyłyśmy z przestrachu.

— Kto panu pozwolił tu wchodzić? rzekła dość gorzko Lenora — trzeba było kaszlnąć, kichnąć, westchnąć, aby nas ostrzedz, że pan tu jesteś, podsłuchując co mówiemy.

— Żadna z pań nie mówiła przecież sekretów, ani nic coby zasługiwało na zaprzeczenie, rzekł młody człowiek oparty plecami o komin i patrząc ironicznie na Lenorę. Pani, miss Lenoro! uczyniłaś skromną uwagę, że masz lat dziewietnaście i że jesteś piękną. Miss Dżemima rzekła rozumnie, że dobra ryba lepszą jest od blasku księżyca i że Market tańcuje jak para nożyczek; a ja mam zaszczyt być zdania pań.

— Doprawdy?

— Pani ususzysz ten kwiat heliotropu, który masz przy boku, rzekł młody człowiek, pokazując na kwiat, który stanowi kontrast z ciemną suknią Lenory. Gdybyś mi go pani dała...

— A gdybym go panu nie dała?

— Ale pani chcesz mi go dać... nieprawdaż? rzekł pochylając się nieco i wyciągając rękę.

— Z pewnością — nie.

— Dobrze. — I prostując się rzekł obojętnie Ta garść ziela jest na pół zwiędłą i gdybyś mi ją pani teraz dawała, nie chcę jej — lecz mimo to jestem pewny, że nim słońce zajdzie będzie moją.

— Jesteś pan pewnym? zawołała Lenora z błyszczącem okiem. — Patrz pan!

Pobiegła do okna i otwarszy je wyrzuciła kwiat daleko. Trzykrotnie podmuch zimowego wiatru przynosił jej kwiat napowrót, wreszcie wirując chwilę spadł za oknem. Lenora wróciła do ognia.

— Jak to pięknie mieć charakter! rzekł Scrope zbliżając się ku drzwiom. — Nie ma on pozoru rozdrażnionej miny, lecz twarz jego poczerwieniała.

Gdy wyszedł, poszłam do sąsiedniego pokoju napisać list. Lenora marząc i uśmiechając się zajęła miejsce przy kominie. Nagle drzwi otwierają się znowu i wchodzi Scrope. Buty jego zbłocone, surdut przemokły i wielkie krople deszczu błyszczą i spływają z jego blond włosów, lecz w ręce trzyma heliotrop zmięty, ogołocony z listków, trudny prawie do poznania, ten sam jednak, który Lenora rzuciła na pastwę uraganu. Scrope zbliża się leniwym krokiem do kominka i obcierając chustką sponiewierany kwiat: — Patrz pani, rzekł wyciągając rękę do Lenory, jak jestem zmoknięty!

Nastąpiło milczenie. — Żałuję, że tak długo się bawiłem — rzekł zbliżając ręce ku płomieniowi, lecz wśród ciemności trudno go było znaleść w bruzdach grządek. Deszcz bił mi w oczy, wiatr gwizdał w uszy — nie cofnąłem jednak kroku.

Widzę ich przez portyerę. Lenora powstała. — Oddaj mi pan ten kwiat, rzekła rozkazująco.

— Z pewnością — nie! tak to przed chwilą powiedziałaś pani.

— Daj mi go pan natychmiast! zawołała usiłując mu go wydrzeć.

— O nie — zasuszę go w papierze, na którym napiszę: „*Pamiątka od miss Lenory*".

— Dam panu inny, rzekła Lenora zmieniając ton, sama panu przypnę inny dziś wieczór.

— Dziękuję — mam do tego słabość.

Nie powtarza więcej nalegań, lecz twarz jej zachmurzyła się.

— Dla czego pani chcesz mieć ten kwiat napowrót? zaytał ją Scrope. Nie potrzebnie pani chcesz wydrzeć mi go. On pani niegodny — taki zmięty i zwalany.

— Paweł mi go dał, zawołała rozpłakawszy się — pan wiesz o tem dobrze.

kakrotnie wybierała go do kompromisu do komisyi adresowej. W Radzie państwa Dr Czerkawski zasiada od r. 1873 i należy do nielicznego zastępu mowców delegacyjnych. Mowy jego niekiedy zbyt długie i suche, poglądy nieco doktrynerskie nabierają siły i życia kiedy przychodzi bronić autonomii myśli i języka polskiego w szkołach. Pamiętną jest mowa Dr Czerkawskiego z powodu zamachu ministra Stremayra na Radę szkolną krajową. W kole delegacyjnym Dr Czerkawski nie zrywał węzła koleżeńskiego i solidarności narodowej, ale należał poniekąd do niezadowolonych czemu zdaje się chciał dać wyraz składając wcześniej kadencyi mandat do Delegacyi wspólnych. Życie polityczne nie oderwało go od pracy naukowej i zawodu nauczycielskiego, owszem równocześnie z niższego stopnia postępował na wyższe. Od początku członek Rady szkolnej krajowej, następnie powołany na katedrę filozofii w Uniwersytecie lwowskim piastował przez rok jeden godność Rektora tegoż Uniwersytetu.

Czerkawski Julian doktór medycyny, w sile wieku. Nie wiem nawet czy należy do tak rozdzinne pokrewieństwo ze znanym posłem i byłym zasłużonym rektorem Euzebiuszem Czerkawskim. Obok szczegółowych wiadomości z dziedziny nauk przyrodniczych będących w związku z zawodem lekarskim, Julian Czerkawski odznacza się wykształceniem humanitarnem i filozoficznem oraz odcieniem poetycznego polotu myśli i dążeń. Badał naturę człowieka niejako ze strony fizycznej ale i moralnej i dla tego nie poszedł zwykłą, pospolitą drogą materyalizmu, lecz chętnie znajdował na drodze doświadczeń lekarskich objawy duszy. Rozum bystry i wielce sympatyczna natura, widzi nieco rzeczy zawsze z dwóch stron i nie łatwo decyduje się na jedną a nawet gdy wybór zrobi jakąś czuje za drugą—opuszczoną tęsknotę. Liczne i urozmaicone wiadomości nagromadzone są w tym mózgu ciągle pracującym; uczył się dużo i wciąż się uczy, bo dla niego każdy przedmiot, każda w życiu okoliczność jest sposobnością nauki i doświadczenia, które zdobywszy sobie umiał je zużytkować tak zaszczytnie dla dobra społeczeństwa do którego serdecznie jest przywiązanym. Julian Czerkawski jest trochę archeologiem. Podróżował dużo, mianowicie po południowej Słowiańszczyźnie do której czuje pewną słabość. Dłuższy czas bawił w Czarnogórze, a opowiadania jego o tym dziwnym, wyjątkowym a mało nam dotąd znanym kraiku, są pełne powabu i nadzwyczaj zajmujące. Porównywa on obyczaje tego społeczeństwa tak odmiennego od innych, do homerycznych opisów.

Julian Czerkawski zdaje się zawsze szukać w swoich marzeniach jakiegoś nie zupełnie dobrze określonego ideału ztąd w wywodach swoich i rozumowaniach bywa nieco zawiłym co w politycznej pracy zbiorowej nieco utrudnia mu sprawę. Nie zawsze można sobie zdać jasno sprawę czego chce, bo może sam nie zawsze zdaje sobie z tego sprawę, ale to do czego dąży i co zamierza, jest zawsze szlachetnem i wzniosłem. Jednem słowem jest to człowiek mózgu i inteligentnego serca. Wielka łatwość słowa, przemienia się często w porywającą wymowę, bo mówi zawsze z przekonania; niekiedy nie poprawny w wysłowieniu, zawsze jest zajmującym. Ale nie tylko na mownicy i w publicznym życiu słucha się z przyjemnością Juliana Czerkawskiego; umie on jak mało kto rozmawiać i uczynić rozmowę zajmującą. Pamiętam, że wsiadając raz w nocy do wagonu w Krakowie znużony i z postanowieniem przespania się do stacyi na której wysiąść miałem, spotkałem się z Dr Julianem Czerkawskim i pierwszy raz poznałem się z nim wtedy. Rozmowa z szanownym doktorem o rzeczach publicznych i naukowych toczyła się szybko jak pociąg którym jechaliśmy i nie wyczerpaną była jak beczka Danaid tak dalece, iż skończyła się dopiero nadedniem w Sędziszowie, gdzie wysiadłem wzbogacony zajmującemi i nauczającemi opowiadaniami, ale najzupełniej nie wyspany.

Dziwne były koleje zawodu publicznego p. Juliana Czerkawskiego i szybkie niemal nerwowe w nim zmiany. Był czas, że go popierała i umiłowała *Gazeta Narodowa*. Nieszczęsna kwoka nie wiedziała, co wysiadywała! Ależ i ks. Bismark nie raz zawiódł się na ludziach, czemużby się to nie miało zdarzyć i p. Dobrzańskiemu!? Wszystko w p. Julianie Czerkawskim mówiło za tem, że się wyrwie wcześniej czy później ze szponów protekcyi, której zawdzięczał mandat ze stolicy a przedewszystkiem to coś wyższego, które jest w jego naturze. Kiedy był jeszcze młodym i poczynającym w swoim zawodzie, przywołany został do łoża Antoniego Zygmunta Helcla. Ciężka niemoc i nadzwyczaj dotkliwe cierpienia, którym ten znakomity mąż ulegał przez lat siedm, nie złamały ale raczej spotęgowały jego ducha, nie wstrzymały o dzień jeden mozolnej pracy nad *Monumentami* prawa polskiego, nie osłabiły gorliwości patryoty o bieg spraw publicznych, podniosły jego chrześciańską wiarę. Młody lekarz przystąpił do pacyenta z uczuciem uszanowania dla licznych jego zasług na polu naukowem i politycznem. Niebawem zawiązał się między lekarzem a chorym stosunek już nietylko przyjaźni osobistej ale obcowania umysłowego, podziału myśli, dążeń, a nawet w wielu względach zasad. Helcel zawdzięczał Czerkawskiemu ulgę w cierpieniach, młody lekarz natomiast wyniósł od łoża chorego zasób doświadczeń politycznych, przetrawionych przekonań moralnych i filozoficznych, gotowość i wielki zapał do wyświecania prawdy! Prawdopodobnie Julian Czerkawski przejął się dążnością federacyjną w towarzystwie autora „Faktu federacyjnego ze zjazdu praskiego w 1848 roku.“ W kilka lat później dogorywał inny mąż publiczny niezwykłej miary, wśród pełni użytecznego i doniosłego działania chorobą oderwany od licznych obowiązków szlachetnych zatrudnień i niewątpliwie świetnej przyszłości. Do chorego Adama Potockiego przywołano znowu Dra Juliana Czerkawskiego. Niebawem zawiązał się między nimi stosunek jak z Helcelem; dziwnie magnetyczna natura Adama Potockiego, wywarła silne wrażenie na szlachetnym i podniosłym umyśle lekarza i utwierdziła go w kierunku idealnym oraz popchnęła do szukania w biegu spraw politycznych głębszych zasad i wyższych celów.

Dr Julian Czerkawski nie zasiadał w Sejmie. W r. 1873 wybrany został posłem do Rady państwa z miasta Lwowa. W chwili rozpoczęcia znanej agitacyi przeciw Reprezentacyi narodowej w Wiedniu, zwróciła się ona głównie przeciw niemu i przybrała znamiona prześladowania. Pod wpływem zapewne idealnego usposobienia poseł lwowski mniemał, że dosyć wywieść prawdę i wyprowadzić ją, aby rozpraszyć chmury i zażegnać pioruny, choćby Kalchasa. Naiwne marzenie doktora, któremu ulegając, wystąpił się pierwszy i odosobniony naprzód wtedy, kiedy może należało przedewszystkiem stać w ściśniętym szeregu. Stanął przed wyborcami i otrzymał *votum* nieufności. Nie chcąc jednak łamać szeregów, powrócił do Wiednia, a dopiero później w 1878 r. złożył mandat.

Była to i słusznie chwila stanowcza dla Czerkawskiego. Wahający się dotąd nieco między kierunkami, mniemający, że z pewnemi żywiołami, iść można przynajmniej do pewnego punktu i że bezwzględną walkę, wyraźnie przekonał się, że stanowczość zdania niezbędna jest w życiu publicznem, jak decyzya w interesach prywatnych. Napadnięty najniesłuszniej i zrzucony gwałtem z piedestału, stanął twardo na rzeczywistym gruncie dobra publicznego i dla tego stanął silniej niż przedtem.

Najpiękniejszym dniem w zawodzie publicznym Juliana Czerkawskiego, był ten, w którym w Radzie miejskiej lwowskiej z powodu wniosku o obywatelstwo honorowe dla p. Hausnera, wystąpił z całą otwartością i bezwzględnością w obronie prawdy i nadał tej obronie całą potęgą siłę głębokiego przekonania. W dniu tym wzniósł się on do prawdziwej, a rzadkiej u nas potęgi moralnej. Było coś wyższego w tym okrzyku oburzenia, wyrywającym się z gorącej i szlachetnej piersi. Był to tryumf odwagi cywilnej, tryumf istotny, chociaż niezwieńczony zwycięstwem. Jest zawsze coś podniosłego i wzniosłego w polocie rozpaczliwej walki z świadomością przegranej. Mowa p. Czerkawskiego w ratuszu lwowskim wstrzęsła elektrycznie krajem i pierwsza wywołała reakcyę, oddziałała zbawiennie. P. Czerkawski spalił nią mosty za sobą, ale wskazał innym drogę.

Odtąd za wypowiedzenie gorzkiej prawdy, za zdemaskowanie fałszu i kuglarstwa, za odważne otwarcie oczów obałamuconemu Demosowi, za narażenie zawodu politycznego dla przekonania, za mężne wystąpienie w obronie pokrzywdzonej godności narodowej i narażonej przyszłości sprawy, słusznie nazwanym został Stańczykiem lwowskim N. 1. I doczekał się tego, że wybór jego w Żółkwi stał się prawdziwym wypadkiem politycznym i świetnym dowodem zacności, rozumu politycznego i patryotyzmu naszej szlachty.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 18 lipca.

☐ Na wczorajszem posiedzeniu 17 lipca komisyi na której zapadł wyrok tak wielkiej doniosłości, że uważam za stósowne zwrócić na niego waszą uwagę.

Kilka dni temu nie mogli się zgodzić komisarze co do zasady mającej przewodniczyć przy uregulowaniu poczty i telegrafów w Rumelii, kwestya administracyi oraz mianowania urzędników były powodem długich ale bezskutecznych dyskusyj. Przyczyną tego była zasadnicza różnica zapatrywania się komisarzy. Od dawna już spostrzegano, że po jednej stronie stoją zawsze Austrya, Anglia, Niemcy i Włochy. Mocarstwa te dbające najbardziej powstrzymanie Turcyi od zupełnego upadku i baczne na reorganizacyę państwa tureckiego, dążyły zawsze do tego, aby w praktyce uświęcić zwierzchność Sułtana nad wschodnią Rumelią, a ograniczyć władzę Alego baszy, któremu zachodnie mocarstwa niedowierzają. Rosya, ma się rozumieć, była temu przeciwną i starała się wszelkiemi siły rozszerzyć prawa gubernatora Rumelii i postawić kraj ten w faktycznej niezależności od rządu centralnego. Francya siedziała na dwóch stołkach, ale sprzyjała bardziej Rosyi, już to z powodu przyjacielskich stosunków p. Fournier. z ks. Łabanowem, lub że takie były instrukcye dawane z Paryża. Niezgodność ta w działaniu komisarzy była przyczyną, że prace nie postępowały, a i w kwestyi greckiej Anglia odpłacała się Francyi zajmując stanowisko bardzo zagadkowe.

Na wczorajszem więc posiedzeniu powzięto uchwałę, że w kwestyach, gdzie będzie przeważać prosta liczba głosów, decyzya pozostanie do woli gubernatora Rumelii, a w ostatecznej instancyi do woli Sułtana. W kwestyach zaś wszystkich, gdzie zapadnie decyzya jedności głosów, uchwała będzie bezwarunkowo obowiązującą dla gubernatora. Przy tem Francya stanęła otwarcie po stronie zachodnich mocarstw i jest nadzieja, że p. de Rins odtąd zgodnie z innymi działać będzie. Przyczyną tej zmiany w zachowaniu się Francyi muszą być zapewne głębsze przyczyny. Ostatniemi czasy wiele mówiono o porozumieniu między Francyą i Anglią w sprawie greckiej i egipskiej. Skutki tej zgody dały się wczoraj uczuć w łonie komisyi rumelskiej, z czego cieszyć się należy, bo odtąd rozpocznie się nowa epoka w historyi działania komisyi. Rosya zmuszoną będzie ustąpić w wielu razach, bo nie zechce zapewne zostać sama jedna w przeciwnym obozie. Dotąd zachowanie się Francyi usprawiedliwiało niejako zachowanie się wsteczne Rosyi. Tracąc i tego ostatniego sprzymierzeńca, komisarze rosyjscy staną się zgodniejszymi. Wiadomość ta sprawiła tu powszechnie bardzo dobre wrażenie.

Zostaje mi jeszcze powiedzieć wam kilka ciekawych słów o ex-wicekrólu egipskim Izmaile baszy, które opowiadał mi pewien naoczny świadek. W wilię abdykacyi, gdy p. Triene naglił Izmaiła baszę do dobrowolnego i rychłego ustąpienia, chediw robił złote obietnice przyrzekając zapłacić z własnych funduszów część długu bieżącego (*la dette flottante*). Gdy wszystkie argumenta i obietnice nie skutkowały, kazał zawołać kilkanaście żon swoich z haremu, a gdy te okryte od nóg do głowy drogiemi kamieniami i różnemi kosztownościami weszły do sali, zawołał: „Patrzcie, jest tu na nich samych brylantów na przeszło 3 miliony funtów sterlingów! Wszystko to wam oddam i wiele innych rzeczy, ale zostawcie mnie jeszcze na jakiś czas u władzy! Olśnieni ministrowie byli bardzo zdumieni, ale odparli pokusę. Faktem jest wszakże, że bankierzy w Kairze gotowi byli wziąść skarby haremu w zastaw i ofiarowali 4 miliony funtów sterl., co czyni blisko 50 milionów guldenów. Trudno i ciężko widocznie rozstawał się Izmaił basza z koroną, chociaż może nie tak tragicznie jak królowa Elźbieta Szekspira!

Z Kairu jak wiadomo udał się chediw do Neapolu i kupił w okolicach Amalfi cudną willę gdzie teraz mieszka. W Nizy rząd francuski nie pozwolił mu się osiedlać. Izmaił wyjechał z orszakiem 300 ludzi. Kilku baszów pozostało mu wiernymi i towarzyszą mu na wygnaniu. Z haremu swego wziął z sobą tylko 40 żon, a było ich wszystkich przeszło 300. Izmaił ma być niesłychanie majętnym. Całe ulice domów w Kairze są jego prywatną własnością, a zapisane od dawna na rzecz żon i ulubieńców, oprócz tego ma mieć niezliczone kapitały oraz jeden z bogatszych skarbców, który podziwiano, jak sobie przypominacie na Wystawie wiedeńskiej i paryskiej, a który stanowi jego prywatną własność. Z dawnych jego ministrów, najbogatszy jest Nubar basza, który jak mówią posiada blisko 3 miliony funt. sterl. majątku.

Bukarest 15 lipca.

Dzisiejsza depesza z Londynu przyniosła wiadomość, że lord Salisbury oznajmił w Izbie wyższej urzędownie, iż ani jeden żołnierz rosyjski nie znajduje się już na ziemi rumuńskiej, a tym sposobem starania dyplomacyi angielskiej, aby skłonić Rosyę do spiesznego opuszczenia krajów zajmowanych, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. W uderzającej sprzeczności z tem oznajmieniem Salisburego stoi artykuł wczorajszego *Romanula*, organu ministra Bratiano, który mieści te słowa: „Jeżeli nie wykonamy artykułu 44go traktatu berlińskiego (o żydach), do którego mocarstwa zaniesiemy skargę, że Rosyanie dotychczas uporczywie zajmują nasze posiadłości?“ Słowa te nie potrzebują żadnego komentarza. Oczywiście, że Rumuni najlepiej wiedzą, czy kraje ich są dotąd jeszcze obsadzone wojskiem rosyjskiem, a faktem jest niewątpliwym, że znaczne siły rosyjskie stoją jeszcze w Kiustendże i w innych miejscach Dobruczy, oraz nad Prutem na północ Mołdy, a nadto zajmując Sulinę trzymają jeszcze w swem ręku ujścia Dunaju, gdyż kompensata, którą otrzymała Rumunia u Dobruczy za oddanie Besarabii, uznaną została tak dobrze przez Anglię, jak przez inne mocarstwa, a przeto oświadczenie, iż ani jeden żołnierz rosyjski nie przebywa w Rumunii, czy też jak kto chce, Nowej Rumunii, musi być mylnem. Uderza tu jednak usiłowanie rządu tutejszego uniknięcia wszelkiej dyskusyi publicznej o wypadkach mogących być niemile dotkniętemi nad Newą. Słychać z kół dobrze świadomych rzeczy, iż gabinet petersburski przez reprezentanta swego w Bukareszcie oznajmił, iż ewakuacyę posiadłości rumuńskich czyni zawisłą od ścisłego wykonania artykułu 44go traktatu berlińskiego. Jeśliby miało się potwierdzić, że Rosya stawia znowu trudności pod względem opuszczenia Rumunii, naówczas kwestya żydowska jest tylko pozorem, który użytym został.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W Nrze 163 szanownego dziennika z dnia 18 lipca 1879 r. umieszczoną jest korespondencya z Bochni o wyborze posła z większych posiadłości do Rady państwa a tycząca się po części mojej osoby, na którą następnie wypada mi odpowiedzieć: Na wezwanie niektórych wyborców z obwodu dawniej Bocheńskiego, ogłosiłem z początkiem lipca t. r. w szanownym dzienniku, iż obecnie do Rady państwa starać się nie będę, dla tego też nie przybyłem na zgromadzenie przedwyborcze do Bochni zapowiedziane na dzień 8 lipca, ani nie uczestniczyłem na zgromadzeniu przedwyborczem, odbytem przed wyborami dnia 9 lipca, a nawet niektórych wyborców chcących stawiać mą kandydaturę prosiłem, by tego wobec mego ogłoszenia nie czynili. Że mimo tego bardzo znaczna część wyborców posłem do Rady państwa mnie mieć chciała i za mną głosowała, zdaje się pochodzić ztąd, iż mnie i moje przekonania polityczne, jako posiadającego majętność ziemską w Bocheńskiem i mającym z tego powodu z tamtejszem obywatelstwem częste stosunki, bardzo dobrze zna i znamionuje silne do mej osoby zaufanie. Że zaś mimo tego, że nie byłem na zgromadzeniu wyborców, udział w głosowaniu miałem, zdaje mi się rzeczą bardzo naturalną, bo ani przez ogłoszenie, że o poselstwo starać się nie będę, ani przez nieobecność moją podczas zgromadzenia wyborczego, prawa głosowania nie tracę. Uwagi powyższe, chociaż z zasady jestem przeciwnikiem wszelkiej publicznej polemiki, tyczącej się osób pojedynczych, umieszczam jedynie dla uniknienia możliwego mylnego tłomaczenia bocheńskiej korespondencyi.

Kraków 18 lipca 1879 r.

Pozostaję z należytym szacunkiem
Władysław Pęgowski.

Namiestnik przeznaczył praktykanta budownictwa Władysława Skwarczyńskiego w Kołomyi, do starostwa w Tarnowie.

Wiedeń 18 lipca. *Neue freue Presse* zamieszcza pismo wiedeńskiej prokuratoryi, w którem władza ta na wezwanie ministerstwa spraw zewnętrznych oświadcza, że podane przez *N. fr. Presse* doniesienia o toku i rezultacie najnowszych rokowań prowadzonych z Ranko Alimpiczem w kwestyi serbskich kolei, polegają na zupełnem zmyśleniu lub przekręconych faktach. Zaprzeczenie faktu stwierdzonego przez *Polit. Corr.*, że przyszło do skutku zupełne porozumienie we wszystkich zachodzących kwestyach, jest ze strony *N. fr. Presse* samowolne i stoi w sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy. Ułożony został istotnie formalny projekt konwencyi o koleje żelazne między Austryą a Turcyą; a między reprezentantami obu państw przyszło do zupełnego porozumienia. Skoro układy zostaną zatwierdzone przez rządy, a Serbia wyśle swych pełnomocników do Wiednia, celem formalnego zawarcia konwencyi — protokół konwencyi będzie mógł być podpisany z zastrzeżeniem uzupełnień pod względem redakcyjnym.

— Rząd wschodnio-rumelski usiłuje pozyskać czeskich prawników na wyższe posady rządowe. Serbski rząd angażuje czeskich lekarzy dla swej armii.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 19 lipca.

Wczoraj dokonano pomyślnie w Sukiennicach trudnego zadania, gdyż w skutku pęknięcia głowy trzeciego słupa podcienia naprzeciw domu p. Milieskiego, musiano wstawić nowy kamień, podniósłszy cały piętrowy narożnik ośmiu dźwigniami żelaznemi wielkiego rozmiaru i podparłszy stęplami cały budynek. Robota ta dokonaną została bez najmniejszego uszkodzenia.

— Poseł Dr Rydzowski mianowany został przez X. Biskupa konsultorem i adwokatem biskupim.

— Rybacy Józef Petra i Józef Broczkowski wydobyli dzisiaj rano z Wisły pod mostem kolejowym zwłoki Kazimierza Cyganika, który liczył lat 20, pochodził z Cholerzyna, służył tu na Stradomiu a w dniu 5 b. m. kąpiąc się pod Skałką utonął.

— Powodem zamieszek w Zabrzu na Szląsku, o których wczoraj donieśliśmy, było zniżenie płacy górników w skutku mniejszego odbytu węgla. Około 500 do 600 górników jednej kopalni rządowej nie chciało przyjąć d. 14 b. m. rano wypłaty tygodniowej zniżonej i dopominało się dawniejszej, zwłaszcza, że z uszczuplonej płacy odciągnięto im zaległy podatek, oraz część zaliczek. Radzca górnicy Möcke nie mając prawa podwyższenia płacy, wymawiał się, lecz robotnicy poprowadzili go do Landrata, którego nie znaleziono. Tymczasem Möcke zniknął i ukrył się. Robotnicy pociągnęli przed dom urzędnika górniczego Musioła i gdy ten skrył się, rozbili wszystkie sprzęty. Ułani wezwani telegrafem z Lignicy uderzyli na zbiegowisko, rozpędzili je i aresztowali kilkudziesięciu. Nazajutrz robotnicy znów wystąpili tłumnie i gdy na wezwanie rotmistrza ułanów nie usunęli się, ten dał rozkaz uderzenia na górników. Wojsko zabiło jednego górnika, 16 raniło, z których jeden umarł wkrótce, uwięzionych odprowadzono do Bytomia, i rozpoczęto śledztwo.

— W Szczawnicy było według IV listy kąpielnej do 14go b. m. 1411 osób.

— Premiowana na konkursie krakowskim komedya Bałuckiego *Krewniacy* przedstawioną była w tych dniach na scenie jednego z teatrów ogródkowych w Warszawie. Sądząc z recenzyi dzienników warszawskich komedya *Krewniacy* podobała się bardzo w Warszawie, i ma ogromne powodzenie. Komedya ta ukaże się z początkiem sezonu zimowego na scenie naszego teatru.

— Czasopismo *Wiadomości kościelne* wyraża zdziwienie swoje, że w konkursie rozpisanym przez Wydział krajowy na figury kamienne, mające zdobić budynek sejmowy we Lwowie, wskazano, iż figura przedstawiająca „Wiarę“ ma mieć za symbol gwiazdę na czole. W pojęciu chrześciańskiem „Wiara“ przedstawia się zawsze z krzyżem.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Grodeckiej rozpisany został na d. 13 sierpnia.

— Celem ułatwienia w zwiedzaniu Tatr od strony węgierskiej, postanowiły głównie za staraniem węgierskiego Towarzystwa Karpackiego, połączone ze sobą koleje Karola Ludwika, Przemysko-Łupkowska, Tarnowsko-Leluchowska, Preszowsko-Tarnowska i Koszycko-Bogumińska, wydawać bilety począwszy od 15go b. m. do stacyi Popradu po znacznie zniżonych cenach i ważnych na 45 dni. Dla mieszkańców wschodniej Galicyi podróż odbywa się koleją Przemysko-Łupkowską ze Lwowa lub Przemyśla, gdzie sprzedają się bezpośrednie bilety do Popradu; dla zachodniej Galicyi zaś od Tarnowa koleją Tarnowsko-Leluchowską. Jest to niezawodnie najlepsza sposobność zwiedzenia tanim kosztem wspaniałych Tatr od strony Węgier, gdyż cała podróż n. p. z Tarnowa do Popradu tam i napowrót kosztuje 2gą klasą 16 złr., 3cią klasą niecałe 10 złr., a trwa niespełna dobę. Z Popradu zaś można sobie dowolnie urządzać wycieczki do Schmeksu, doliny Zimnej Wody, jeziora Szczyrbskiego (gdzie obecnie wielki hotel staje), w ogóle we wszystkich kierunkach Tatr, nie pomijając także zwiedzenia jedynej w swoim rodzaju czarującej jaskini lodowej w Dobszynie. Dla wygody turystów zbudowało Towarzystwo Karpackie w kilku ważniejszych punktach schroniska; w tym roku przybywają do poprzednio wystawionych znów dwa nowe przy jeziorze Popradzkiem i Żabiem w dolinie Mięguszowskiej. Postarało się też Towarzystwo o wygodę turystów pod tym względem, że w kilku schroniskach porządnie urządzone restauracye dostarczają smacznego jedzenia i napojów po przystępnych cenach, spodziewać się zatem należy przyjazdu licznych gości z Galicyi.

Żałować należy, że Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego nie postarał się dotychczas o zniżenie cen na kolejach krajowych, prowadzących w góry n. p. kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, na czas pory kąpielowej, coby się także wielce przyczyniło do ożywienia kąpieli krajowych. Wprawdzie na zgromadzeniu ogólnem Towarz. w r. z. interpelował o to Wydział jeden z członków, lecz sprawa ta poszła w odwłokę lub nie została należycie popartą, skoro ze strony kolei nie nastąpiło dotychczas urządzenie pociągów po zniżonych cenach.

— Przed kilku dniami doniósł jeden z dzienników nadreńskich, że bar. Rothschild z Wiednia nabył za 2,000,000 marek od ks. Metternicha dobra Johannisberg. Wiadomość ta obiegła dzienniki austryackie, a skutkiem tego właściciele wielkich magazynów win pospieszyli zaproponować bar. Rothschildowi pośrednictwo w rozprzedaży win. Tymczasem pewnem jest, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, że książę Metter-

---

Scrope podaje jej go z niechęcią: — Odbierz go sobie pani, nie chcę go już, i choćbyś mi pani chciała zrobić z niego prezent. Mówiłaś pani, że nigdy nie płaczesz, a w ciągu dwóch dni drugi raz widzę cię płaczącą. Wczoraj przy śniadaniu udawałaś pani że się śmiejesz, a miałaś jeszcze oczy od płaczu czerwone. Kłóciłaś się pani z nim... widocznie — może z powodu mnie.

— Tak jest—odpowiedziała z naciskiem. Gdyby pana nie było, nie mielibyśmy żadnej pobudki do kłótni. Dla czego pan zawsze stajesz między nami? Dla czego przebywasz tu, gdzie nam twoja obecność ciąży? Czyż nie powtarzałam panu sto razy w Denan, że cię znajduję nieznośnym? mówiła nadając tym twardym wyrazom nastrój żartu. Dla czego zmuszasz mnie pan, aby ci to powtórzyć?

— Nie myślałaś pani tego, odpowiedział patrząc jej w oczy, a twarz jego okryła się bladością, gdy usta pani mówiły „idź!“ oczy wyrażały: „zostań!“ Czy i wtedy znajdowałaś mnie pani nieznośnym, gdy leżąc pod drzew cieniem u twoich stóp, czytałem ci *Manfreda*?

— O zawsze! odpowiedziała. Słuchając pana, jeżeli nie spałam, tom ziewała. Nie znam na stu mężczyzn jednego, któryby dobrze czytał wiersze, a pan — rzekła, pomimo gniewu wybuchając śmiechem — jakże komicznie wymawiasz np. *r*, a przytem z jaką deklamujesz przesadą!

Scrope odwrócił się nieco chcąc ukryć swoje upokorzenie.

— Czemu pan nie odjeżdżasz? mówiła dalej z rozdzierającą swą otwartością.

— Czy pani na seryo każesz mi odjechać? rzekł, podczas gdy wyraz boleści odbił się na jego młodzieńczych licach. Wiem, że się pani nie wahasz nigdy ilekroć możesz zranić uczucia drugich, lecz zapytuję raz jeszcze, czy chcesz pani abym odjechał?

— Chcę. —

— Miss Lenoro! rzekł zmieniając ton i biorąc ją za rękę, przyznaję, że byłem względem pani niedość pobłażliwym i że nie mam prawa żartować z niego zaocznie. Było to dziecinnie i niegodnie z mojej strony... lecz byłaś dla mnie pani tak dobra w Dinan. Ach jakież to okrutne wygnanie z tego raju!

— W Dinan znosiłam pana od biedy.

— Gdybym przyrzekł, że nigdy do pani mówić, nigdy patrzyć na panią nie będę, że się całkiem w cieniu ukryję, czy pozwoliłabyś mi zostać?

— To nadaremnie, rzekła — nie potrafiłbyś pan dotrzymać słowa. A więc raz, dwa, trzy: marsz!

— Odejdę, odpowiedział Scrope, miarkując z trudnem wysileniem głos — ale pod jednym warunkiem...

— A ten warunek?

— Że pani na dzisiejszym wieczorze będziesz ze mną tańcować, ale nie raz, jakbyś to pani uczyniła dla majora Webster lub kogobądź, lecz kilka razy.

— Nie — nie chcę warunków.

— A więc zostanę! zawołał Scrope z gwałtownem rozdrażnieniem. Nie masz pani prawa wypędzać mnie. — Zostanę.

— Więc zostań pan, rzekła tonem pogardy. Będzie to równie niegodnem *gentlemana* jak całe zachowanie pańskie

Nastąpiła pauza.

— Nie powtarzaj pani tych słów raniących, rzekł Scrope drżącym głosem. Jest w nich wielka prawda: nie postępowałem jak *gentleman*, ale kiedy się kogo obłęd chwyci, nie może odpowiadać za swoje czyny — jak się może pani kiedyś o tem dowiesz.

Lenora nic nie odpowiedziała.

— A więc niech tak będzie. Odjeżdżam. Dziś wieczór jeszcze, jeżeli pani żądasz.

— Nie ma potrzeby tak się spieszyć...

— A więc jutro.

— Dziękuję.

— Miss Lenoro! rzekł głosem dobitnym — jesteś pani najpiękniejszą kobietą na świecie, lecz zarazem jedyną, która śmie tak okrutnych używać wyrazów. Jeżeli twarz twoja wtrąca w szaleństwo, twój język przywraca natychmiast rozum...

— Być to może.

Z miejsca które zajmuję mogę ich dokładnie widzieć. Scrope siedzi przy stole oparty łokciami na aksamitnym kobiercu i twarz ma zakrytą rękami.

— Pocóż ta poza tragiczna! rzekła moja siostra łagodniejszym głosem i zbliżając się do niego. Przyznaję, że myślałam tylko o sobie, lecz gdybyś się pan zastanowił, pojąłbyś, że czynię to w interesie nas wszystkich. Drogi mój przyjacielu! i kładzie rękę na jego ramieniu — lękam się... ty płaczesz. Wyprowadź mnie z błędu!

— Bynajmniej — rzekł Scrope podnosząc głowę i ukazując piękną swą twarz nie skrzywioną od płaczu, lecz bladą i z wyrytem piętnem boleści. Płakać za panią!.. na to trzebaby być bez rozumu... gdyż niemylnie szydziłabyś z łez.

— Przestań pan bredzić — zawołała Lenora zniecierpliwiona. Tyle głupstw popełniłeś!.. trzeba je okupić. Może... i zaczyna mówić wolno, jak gdyby ją kosztowały słowa... może... chcę być sprawiedliwą... ośmielałam cię trochę w Dinan.

Nic na to nie odpowiedział.

— Czerly! słuchaj... i przybiera głos słodki, wiadomo ci, że lepiej będzie ze wszech miar abyś odjechał.

— Dobrze! odpowiedział odpychając jej rękę— odjeżdżam. Lecz gdy postawiłaś już na swojem, sądzę, że najmniej, co dla mnie uczynić możesz, jest: zostawić mnie samego.

— Ale przyjdziesz dziś wieczór na bal?

— Nie.

— Trzeba koniecznie. To by się wydawało tak dziwnem.

— Dziwnem? — Teraz rzekł z wymuszonym śmiechem, całe życie moje będzie dziwne.

— Lecz gdybym przetańcowała z tobą raz... kadryla?

Jako prawdziwa kobieta niezdolną jest pozostawić go w spokoju i klęka obok niego.

— Gdybyś mnie nawet na kolanach błagała o kadryla... nie chcę go.

— Wszakże już błagam cię na kolanach... a więc walca!

— Czy mówisz na seryo? i chwyta ją za obie ręce. Może to tylko, aby rzucić na mnie czar, jak to czynisz od sześciu miesięcy?

— Być może... Któż to wie? Może krótką galopadę, jeżeli nie chcesz, abym potem szła do biufetu.

— Nie czyń tego! zawołałam rzucając pióro i wybiegając z mojej zasadzki. Usłuchaj mnie Lenoro! — pozwól temu biednemu chłopcu odjechać.

Zapomnieli całkiem o mnie. Oboje spojrzeli na mnie prawie z zdziwieniem.

— Któż cię prosi o radę? rzekła Lenora opryskliwie.

— Miss Dżemimo! rzekł Scrope, uważałem panią za moją przyjaciółkę.

— I daję panu tego dowód. Cóż panu z tego przyjdzie, jeżeli będziesz z nią tańczył dziś wieczór?.. a Pawłowi będzie to nadzwyczaj niemiło.

— Niech mu będzie niemiło, zawołała. Tem gorzej, jeżeli nie ma rozumu — lecz nie! Paweł ma we mnie zupełne zaufanie i mogłabym tańczyć niewiem z kim, a on na to nie zwróci uwagi. On to rozumie.

— Zobaczymy, rzekłam odchodząc.

— Będę z panem cztery razy tańcować walca. Dobrze? — zapytała Lenora z uroczym uśmiechem, rzucając na mnie wzrok tryumfujący. — Niech się co chce stanie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

nich niemyśli wcale wyzbywać się swego dziedzictwa i majątku.

— W *Journal des Debats* spotykamy się dziś z zajmującym artykułem stałego współpracownika p. Michała Newlińskiego o Galicyi. Autor opowiada Francuzom swoje wrażenia z ostatniego pobytu swego w naszym kraju, mówi o Krakowie, Lwowie, kładzie nacisk na wielki postęp Galicyi dotyka kwestyj politycznych i wyjaśnia je w sposób dla nas znaczący, zwłaszcza co do stosunku z Rusinami. Artykuł p. Newlińskiego w *Debatach* przyczyni się do sprostowania mylnych wyobrażeń Francuzów o nas, i dzielnie polemizuje z p. Franzos, którego brednium *Revue des deux mondes* nie wahała się otworzyć swe łamy, chociaż dawniej dla takich elukubracyj miała je zamknięte.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Grzesiaka, za kradzież soli; Tomasza Olesia, za kradzież koszuli; Maryannę Kryzioch v. Kublin, za kradzież w służbie; Schwarza Markusa, poszukiwanego za kradzież; Leona Bujakowskiego, za zrywanie owoców z drzew morwowych na plantacyach; Antoniego Skolarczyka, poszukiwanego przez sąd powiatowy w Kolbuszowy za kradzież; Aleksandra Cwatczyńskiego, za kradzież beczki; za pijaństwo trzy osoby.

W policyi złożono: wiązkę kluczyków na mosiężnej obrączce z haczykiem, które wczoraj znaleziono w ulicy Siennej.

Teatr Letni. W niedzielę d. 20 lipca: Melodramat w 5 aktach ze śpiewami przez Edwarda Błotnickiego podług Mosenthala „der Sonnenwendhof" z muzyką J. N. Nowakowskiego: *Zagroda Sobkowa*. Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 18 lipca pochmurno, termometr od + 13·2 doszedł do + 20·6 C. Rano od 8ej do 10ej ulewa, w południe grzmoty i deszcz, między g. 12¾, a 1¼ dwanaście uderzeń piorunu wśród ulewy trwającej blisko do godziny 2ej po południu. Wody od godziny 8ej do 2ej po południu spadło 40 litrów na każdy metr kwadratowy. Po południu przy wietrze [illegible] spadł znowu [illegible]. Barometr poszedł do góry. Stan jego d. 19go lipca o godz. 7ej rano był 741·22 millim., równoczesny stan termometru + 15·0 C. Wiatr północno-zachodni, pogoda z chmurami.

— W niedzielę d. 20 lipca: Ś. Czesława w.; w poniedziałek 21go ŚŚ. Daniela proř. i Praxedy.

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

Lwów 18 lipca.

Dziś po południu po dwumiesięcznej rozprawie ogłoszono wyrok przysięgłych i wyrok Trybunału w sprawie karnej Towarzystwa kredytowego miejskiego. Z pomiędzy oskarżonych Pisarczuk, Arnstein, Strauss i Spitzer, uwolnieni od wszelkiej winy; natomiast Czemeryński uznany winnym zbrodni sprzeniewierzenia 8 głosami przeciw czterem z dodatkiem, że nie wyżej 300 złr., skazany został na dwa miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym w miesiącu postem; we wszystkich innych wypadkach (umowa o finansowanie, prowizya, *faux frais* wypuszczanie listów dłużnych bez pokrycia, sprawa o świętopietrze) uwolniony. Pini i Sadowski uznani winnymi zbrodni oszustwa przez zestawienie fałszywego bilansu, skazani, pierwszy na więzienie pięciomiesięczne drugi na czteromiesięczne z postem.

Wszyscy skazani zgłosili zażalenie o nieważność.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Peszt 17 lipca. Żniwa rozpoczęły się w większej części kraju. Zbiór pszenicy uważanym być może za przewyższający zwykły zbiór średni. — W życie, z wyjątkiem Siedmiogrodu i komitatu Moszońskiego (Wieselburg), gdzie się udało wybornie, wszędzie indziej zbiór bardzo mierny. Jęczmiona i owsy wszędzie skutkiem sprzyjającej im pogody bardzo dobre.

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19 lipca.

HOTEL pod RÓŻĄ. J. Drozdowski z Warszawy; W. Kozłowski ze Lwowa; A. Sobański ze Lwowa; K. Hettwer z Landku; Woj. Werner z Poznania; F. Böheim z Wiednia; Fr. Laskowski z Warszawy; R. Kiciński z Kongresówki; K. Ładnowski z Warszawy; Eug. Reymond z Francyi; J. Twardziński z Kongresówki; J. Cybulski z Galicyi; F. Podkowiński z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 17 lipca. Według *Augsb. Post Ztg* zajdzie w tutejszej nuncyaturze zmiana, gdyż msgnr. Masella przeznaczony jest jako nuncyusz do Lizbony.

Paryż 18 lipca. Książę Hieronim Napoleon wyraził się wobec swoich przyjaciół, że nie mógł odwiedzić Cesarzowej Eugenii, odkłada to jednak do późniejszej podróży. Oświadczył, że nie przyjmie na teraz wyboru do Izby, odkładając go do stosownej chwili, którą sam oznaczy. Polecił swoim przyjaciołom nie robić opozycyi republice, którą uważa za rząd legalny.

Wersal 17 lipca. Izba obradowała nad drugim projektem Ferrego względem wykluczenia żywiołów duchownych z najwyższej Rady wychowania. Izba uchwaliła nagłość. Przeciwny temu poprawek Bardoux (z lewego środka), aby utworzyć dwie Rady szkolne, został odrzucony i dalsze obrady naznaczone na sobotę. W senacie wniósł Baragnon żądanie interpelacyi do ministra sprawiedliwości z powodu ostatnich mianowań do Rady stanu; rozprawy nad tym przedmiotem naznaczone na wtorek.

Rzym 17 lipca. W senacie i w Izbie deputowanych oznajmił Cairoli, że nowy gabinet został utworzony. Minister rzekł, iż nie są mu tajne trudności, ale ma nadzieję, że zdoła je pokonać. Spodziewa się z pewnością, że Izba i senat porozumieją się w kwestyi podatku od mlewa. Niechaj Izba uchwali podatek od spirytusu, konwencyę monetarną i budżet a później przyjdzie z kolei reforma wyborcza. Minister zapowiedział, iż bronić będzie swobód konstytucyjnych, surowo karać naruszenia ustaw i w stosunkach zewnętrznych przestrzegać traktatów.

Londyn 17 lipca. Tutejsza gazeta wojskowa *Army-And Navy-Gazette* donosi, że w dobrze informowanych sferach wojskowych obiega wieść, że sąd wojenny skazał na śmierć porucznika Careya. (Wyrok nie może być ogłoszony bez zatwierdzenia go przez naczelnego wodza księcia Cambridge. *Red.*)

Londyn 18 lipca. Bióro Reutera donosi z Przylądka Dobrej Nadziei pod d. 1 lipca: Umsitwagna przybył d. 28 czerwca do warowni Napoleona z propozycyami pokoju i żądał, aby Anglicy wstrzymali swój pochód. Odpowiedziano mu, że żądania pokoju muszą być przedłożone lordowi Chelmsfordowi i przyjęto punkta przedugodne pokoju.

Madryt 17 lipca. Rząd oznajmił w Izbie, że kilkunastu strażników cłowych zostało częścią zabitych częścią poranionych przez chłopów portugalskich, którzy chcieli przemycić do Hiszpanii 300 kóz.

Bukareszt 17 lipca. Książę Karol przyjął dymisyę gabinetu Bratiano. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby oświadczył wiceprezes, że skoro ministeryum wzięło dymisyę, Izba odracza się aż do utworzenia nowego ministerstwa. Rosetti pomimo ponownego wyboru swego na prezesa Izby, obstaje przy swojéj dymisyi.

Piszą nam z Wiednia 17 lipca: *)

„Dziś znowu odbyła się rada ministrów. Sprawa przesilenia gabinetowego nie doznała żadnéj zmiany. Między ministrami stanął jakby cichy kompromis, aby łącznie i solidarnie pozostać, dopóki N. Pan nie wyrzeknie stanowczego słowa. Aby wszyscy ministrowie mogli pozostać lub sami chcieli pozostać, jest prawie niepodobieństwem. Możecie wręcz uważać za pewne, że w bardzo krótkim czasie gabinet poda się do dymisyi i że kryzys wyjaśnioną zostanie. Hr. Taaffe bardziéj niż kiedykolwiek jest skłonnym szukać sobie kolegów niektórych z pośród stronnictwa wiernokonstytucyjnego, albowiem wie z doświadczenia, że stałe rządy są niemożebne bez udziału Niemców, zwłaszcza, iż opozycya Czechów wzrasta znowu z dniem każdym. Opozycya ta może jednego tylko cudu dokazać, tj. doprowadzić do zbliżenia między Niemcami a Czechami, którego hr. Taaffe bynajmniéj nie widziałby niechętnie. W każdym razie hr. Taaffe jeszcze nie stanął u celu, jeszcze ma niezliczone trudności do zwalczenia. Fatalnym zbiegiem okoliczności agitacya przeciwna hr. Taaffemu ma tyle jeszcze czasu wolnego aż do zebrania się sejmów i Rady państwa. Taka agitacya wywołuje opór i zużywa siłę władzy, pozbawionéj teraz pola do skutecznéj akcyi parlamentarnéj. Gdyby nie codzienne senzacyjne wiadomości to z Pragi, to ze Lwowa, gdzie od niejakiego czasu robi się polityka na wielką skalę, toby dziennikom tutejszym zabrakło przedmiotu do agitacyi, takie milczenie zachowuje hr. Taaffe o właściwych swoich zamiarach.

Spór między Rumunią a Europą w sprawie żydowskiéj zaostrza się, lubo w końcu Rumunia zrobi to, co jéj się podoba, albowiem po za nią stoi Rosya. Jak słyszę, Rumunia rozesłała okólnik dyplomatyczny do mocarstw, wyjaśniający swe stanowisko w sprawie żydowskiéj. Tymczasem Rosya, która niby spełnia postanowienia traktatu berlińskiego, korzysta z pomieszania panującego w Rumunii, i puściła całą powódź ajentów panslawistycznych i bułgarskich do Dobruczy, aby tam przysposobić umysły w kierunku połączenia tego kraju z Bułgaryą. W Bessarabii, zwłasza w Ismailu, prowadzą się fortyfikacye, i robią się przygotowania, aby każdéj chwili módz zgromadzić wojska na granicy rumuńskiéj. Wiadomości te pochodzą od świadków naocznych."

Piszą nam dziś z Wiednia, iż sprawa przesilenia gabinetowego na teraz, nie rozwiąże się tak prędko, co już wnosić można z faktu, że bar. de Pretis rozpoczyna swój urlop i wyjeżdża do wód. Wszelako w niedzielę ma odbyć się rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana. Hr. Taaffe bawi dziś i jutro w Eliszowie, posiadłości swej w Czechach.

W dalszym ciągu reform przedsięwziętych przez ks. Bismarka, przygotowaną jest reforma urządzeń stanu rzemieślniczego, a mianowicie przywrócenie cechów z niejakiemi zmianami, przez co cechy mają otrzymać organizacyę autonomiczną a starsi cechów rozległą juryzdykcyę nad czeladzią i uczniami a zarazem kontrolować mają majstrów pod względem wykonywania przez nich opieki i karności domowej, oraz kształcenia uczniów. Aby podnieść stan rękodzielniczy, przywrócone będą patenta dla czeladzi i majstrów, zaprowadzone formalne kontrakta między majstrem a rodzicami lub opiekunami uczniów. Uczniów i czeladź może trzymać tylko patentowany majster. Z instytucyą cechów mają być połączone kasy zaliczkowe, kasy szpitalne i wsparcia dla podupadłych członków cechów. W sprawach spornych ustanowiony będzie sąd złożony z mówców i prawników. Szkoły rękodzielnicze oddane będą pod zarząd lubo niebezpośredni cechów, którym służyć ma prawo dozoru. Jest to dopiero projekt w zasadzie, ale ma przyjść niezadługo już wypracowany pod obrady reprezentacyi. Z porządku przyjdzie potem utworzenie Izb rękodzielniczych. Cały ten plan wywołany został potrzebą szukania obrony przed socyalizmem, ale ma on za cel taką reformę, żeby nie tylko uszlachetnić i podnieść rzemiosło jak również rzemieślnika, ale też położyć tamę opanowaniu pracy przez kapitał, bo jak dziś większa część rzemieślników jest tylko w służbie u przedsiębiorców i kapitalistów, którzy dają rzemieślnikowi materyał i płacą robotę jego, a sprzedaż wyrobu zatrzymują dla siebie.

W francuskiej Izbie deputowanych już dziś miano przystąpić do obrad nad drugim projektem, Ferrego, o wykluczeniu duchowieństwa naczelnej Rady szkolnej, tak aby żywioł religijny wszelkich wyznań uchylony został od wpływu na wychowanie. Skoro pierwszy projekt został przyjęty, w następstwie jego przyjmie Izba drugi, zwłaszcza, że nagłość obrad uznała. Cechującem jest, że Jules Simon, który pierwszy usiłował wykluczyć wpływ religii na wychowanie, należy dziś w senacie do przeciwników projektu Ferrego.

Ciekawy list podajemy powyżej z Bukaresztu, z którego okazuje się, że Rosyanie ociągają się z ewakuacyą Dobruczy i trzymają w swem ręku Sulinę. Kryzys w sprawie rewizyi konstytucyi nie załatwiona dotąd. Książę Karol postawiony między naleganiem obcych rządów a oporem Izby, w trudnem znajduje się położeniu. Ta interwencya obcych rządów przypomina wdawanie się w zeszłym wieku Rosyi i Prus za dessydentami w Polsce.

Bez względu na swego ministra Cheireddina Sułtan zmienia gubernatorów i powołuje do swego boku ulubieńców oddalonych jak Damat i Nedim. Dla tego zanosi się tam na nową kryzys ministeryalną, a jak *Pol. Corr.* donosi, Cheireddin podał się do dymisyi, gdyż nie może rządzić z gabinetem z różnorodnych żywiołów złożonym. Na jego miejsce ma być powołany tymczasowo Kadri, lecz właśnie czeka na tę posadę Nedim, a Damat jeśli przybędzie z Tripolis, może obalić cały gabinet. We czwartek powstała w Konstantynopolu zamieszka, gdyż 400 robotników arsenału, którym nie zapłacono za robotę domagało się pieniędzy, rozegnało ich wojsko, ale skarb nie zapłacił należytości.

*) List ten otrzymaliśmy dopiero wczoraj wieczorną pocztą wiedeńską.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 19 lipca *(pryw.)* Donoszą tu z Peru, że jacht sułtański odpływa do Tripolis, zkąd przywiezie Damata baszę do Konstantynopola. *Deutsche Ztg* donosi z Bukarestu: Przed przyjęciem dymisyi gabinetu Bratiana, wezwał książę Karol przywódzców opozycyi z obu Izb i rzekł do nich: Jeśli Izby upierać się będą przy ostatniej uchwale i odrzucą wniosek rządowy względem zmiany konstytucyi, rozwiązanie Izb obecnych a zwołanie nowych byłoby w teraźniejszych okolicznościach bezowocnem. Książę musi zwrócić uwagę, że uprzedzenie przeciw zmianie konstytucyi powstałe u ludu, a które następnie dostało się do Izb, nie jest naturalne, lecz obce przy znanej tolerancyi Rumunów i tylko z jednej strony mogło było być podniesionem, a mianowicie z tej strony, której wolna i niepodległa Rumunia nie podoba się. Wziąłem na siebie zobowiązanie, rzekł książę, zrobić Rumunię wolną i niepodległą; teraz gdy jestem u celu, Izby stają mi na przeszkodzie. Co do mnie chcę rządzić w przyszłości tylko wolną, niepodległą Rumunią. Winienem to ludowi, armii i sobie samemu. W razie dalszego oporu Izby jedynie będą odpowiedzialnemi. Mowa księcia sprawiła silne wrażenie na przywódzcach opozycyi. We wszystkich sferach panuje wielkie wzburzenie.

Wrocław 19 lipca. W wyborze deputowanego do parlamentu niemieckiego wybrany został socyalista Hasenclaever (przeciwnikiem jego popieranym przez wszystkie odcienia liberalne i postępowe był radzca sądowy Leonhard. *Red.*)

Wersal 19 lipca. Komisya senatu w sprawie powrotu Izb do Paryża przystąpiła do uchwały Izby deputowanych, iż prezesom obu Izb służy prawo bepośredniego żądania sił zbrojnych

Bruksella 18 lipca. *Etoile belge* donosi, że niejaki Vanhamme, który dawniej używanym był przez partyę klerykalną za ajenta przy wyborach, aresztowany został jako podejrzany o rozlepianie plakatów przez policyę sprzątniętych z pogróżkami na życie króla, czy też, że za jego powodem plakaty były rozlepiane. Vanhamme podobno przyznał się, w skutku czego odbyto śledztwo sądowe w kolegium jezuickiem przy ulicy Urszulinek. (*Etoile belge* jest źródłem nie dość bezstronnem. *Red.*)

Rzym 18 lipca. Prezes Izby Farini złożył swój urząd, Izba jednak odmówiła przyjęcia jego dymisyi. — Rząd wniósł przyjęcie projektu podatku od mlewa według uchwał senatu; następnie żądał przyjęcia dalszego wniosku swego, względem stopniowego zniżenia podatku od mlewa, tak aby tenże został po rok 1884 zupełnie zniesiony. Komisya zgodziła się na te wnioski.

Rzym 18 lipca. Izba deputowanych uchwaliła projekt rządowy o podatku od mlewa w myśl wczorajszych wniosków rządowych; głosowanie zaś nad całym projektem odłożonem zostało do głosowania nad innemi podatkami.

Londyn 18 lipca. Konferencya międzynarodowa telegrafowa obradowała wczoraj i onegdaj nad wnioskiem, aby opłata jednego wyrazu wynosiła 25tą część opłaty pobieranej teraz za depeszę o 20 wyrazach z dodatkiem ogólnej opłaty równającej się cenie 5 wyrazów. Zapewne uchwała dziś zapadnie.

Londyn 19 lipca. Izba niższa uchwaliła bez głosowania ustawę o karności wojska w trzeciem czytaniu. Rozprawy toczyły się do godz. 3½ rano dzisiaj.

Londyn 19 lipca. Jenerał Wolseley żąda aby Cettewayo przysłał do obozu angielskiego trzech znakomitych radzców dla prowadzenia układów.

Ateny 18 lipca. Kandydat rządowy Papamichalopulos wybrany został prezesem Izby deputowanych.

Kursa. — Wiedeń 19 lipca godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 67·—.— Renta srebrna 68·20.— Renta złota 78·70. — Losy z r. 1860 126·50. — Akcye Banku Narodowego 829·—. — Akcye kredytowe 272·60. — Londyn 115·75. — Srebro —·—. Napoleony 9·20. — — Lombardy 86·75 — Losy z roku 1864 158·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 236·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 127·25. — Anglo-Bank 125·75 Obligacye indemn. galic. 90·—. — Losy prem. węgierskie 103·25.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 114·25. — Akcye kolei półn. zach. austr. 127·50. 6% Listy zast. hipoteczne 95·20 — Marki 56·70. Ruble 119·25· — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 19 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	116 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 —	57 —
Dukat ważny	5 40	5 53
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 50	91 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	82 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 50
6% listy „ banku hipot.	94 75	96 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 50	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 —	98 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	234 50	238 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	133 —	137 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	248 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	16 75	18 50
Losy miasta Stanisławowa	24 20	26 —

Opróc bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 18 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	66 95	67 10
4⅕% „ srebrna	68 20	68 35
4% „ złota	78 60	78 75
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	116 50	117 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 25	126 7[illegible]
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 —	129 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 —	158 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 50	158 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 50	103 50
Bukowińskie „ „	87 —	— —
Galicyjskie „ „	89 75	90 50
Morawskie „ „	102 —	103 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „ „	101 —	102 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	83 75	84 50
Węgierskie „ „	87 15	87 85
Węgier. z klauz. 1867 „ „	85 25	87 [illegible]5
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	110 80	111 20
6% Renta węgierska złota	93 45	93 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	72 10	72 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	125 75	126 —
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	164 50	165 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	271 40	271 70
„ „ węgierskie . 200 „	257 50	257 75
Depositen-Bank . 200 „	174 —	174 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	795 —	798 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	828 —	8[illegible]0 —
Real-Credit-Bank . 200 „	164 —	167 —
Unionbank . 100 „	88 50	88 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	116 —	116 50
Wied. Bankverein . 100 „	124 75	125 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	138 75	139 25
Aussig Töplitz . 210 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	580 —	581 —
Elżbiety . 210 „ 5%	184 50	185 —
Linz-Budweis . 200 „ „	160 —	162 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	142 50	143 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2190	2195
Franciszka Józefa . 200 „ „	145 50	146 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	236 50	237 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	113 75	114 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	135 —	135 25
Nordwest austr. . 200 „ „	127 50	128 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 25	67 75
Rudolfa . 200 „ „	134 —	134 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	104 25	104 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	280 —	280 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	85 25	85 75
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	217 75	218 —
Tramway Wiedeń. . 170 „ „	186 —	186 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	104 —	104 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	127 —	127 5
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	124 75	125 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	89 —	90 —
Liesing. browaru . 100 „ „	45 10	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 25	115 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 50	90 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	90 50	90 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 30	95 50
6% „ „ Włość. „	97 65	98 —
5½% Hipot. Morawskie. . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	101 65	101 80
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 75	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	77 50	78 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	81 80	82 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	79 —	79 50
Donau-Dampfsch. . 300 „ „	100 —	101
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	96 40	96 70
„ Em. 1862 . 300 „ „	95 75	96 25
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	94 —	94 50
„ Em. 1870 . 200 „ „	92 50	92 80
„ „ 1872 . 200 „ „	95 50	96 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	90 30	90 7[illegible]
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	76 75	77 2
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	98 25	98 75
„ Mor.-Szląs. linia 1871/73 5%	104 75	— —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	93 25	93 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	92 75	— —
Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I. Em. . 300 „ „	103 —	103 25
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	79 75	79 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 75	86 —
„ III „ 1868 300 „ „	79 —	79 50
„ IV „ 1872 300 „ „	75 50	76 5
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	70 —	70 50
Neuburg Mariazell . 200 „ „	70 50	71 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	95 70	95 90
„ „ Lit B. . 200 „ „	89 20	89 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	106 —	— —
Pragsko-Dux . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ 5%	85 70	85 90
„ Em. 1869 . 300 „ „	83 80	84 20
„ Em. 1872 . 300 „ „	83 50	84 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 25	100 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	71 40	71 70
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	168 —	— —
„ Em. 1874 500 . „	162 —	164 —
„ Em. I . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	119 25	119 75
„ . 200 złr. 5%	119 75	— —
Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ II Em. . „ 5%	88 —	89 —
„ III „ „ „	82 75	83 50
„ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	92 —	92 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	73 50	74 —
„ „ II Em. 200 „ „	69 25	69 75
„ Nordost . 300 „ „	74 75	75 25
„ „ złotem . 200 „ „	88 —	88 2
„ Westbahn . 200 „ „	75 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 —	74 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	108 25	108 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	111 80	112 —
„ Węgierskie . „ 100	103 —	103 50
3% „ Tureckie . fr. 400	21 —	21 5
Kredytowe . złr. 100	168 50	169 —
Clary . „ 42	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. . złr. 105	102 75	103 75
Inszpruku . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . „ 20	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	34 —	34 50
Palffy . „ 42	36 —	36 25
Rudolfa . „ 10½	18 —	19 —
Salma . „ 42	43 —	44 —
Salzburgskie . „ 20	20 —	20 25
St. Genois . „ 42	37 25	38 —
Stanisławowskie . „ 20	25 —	25 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	119 —	120 —
4% „ . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza . „ 21	32 50	33 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 49	5 50
20 frankówki	9 20	9 21
Imperyały rosyjskie	9 47	9 48
Funty szterl. angielskie	11 57	11 60
Listy tureckie złote	10 51	10 54
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 70	56 80
Ruble papierowy za 100	117 75	118 —

Lwów 18 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	255 —	258 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 25	91 20
4% „ „ „ „ „	83 [illegible]5	84 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	90 25	91 20
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 95	95 90
6% „ „ „ włościań. gal.	96 —	98 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 75	90 65
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 16	1 18
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 17 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	27
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	99 25
kupon	—	— 38
4% Listy likwidacyjne	— —	88 30
kupon	—	— 51
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż jak w latach poprzednich, tak i w tym roku szkolnym

W pensyonacie moim dla panien

oprócz panienek stale nauki w zakładzie pobierających, przyjmuję także panienki uczęszczające do seminaryum i szkół publicznych.

Obok wszelkich wygód domowych, troskliwości i opieki rodzicielskiej, zapewniam ciągłą konwersacyę w języku francuskim i niemieckim, oraz na żądanie naukę muzyki, śpiewu i tańców.

Porozumieć się można ustnie codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11ej do 12ej rano i od 3ej do 5ej popołud., lub listownie. Kurs nauk rozpoczynam w dniu 1 września r. b. (18241-1-6)

Teodora Jaworska, ulica Szewska, dom W. Barańskiego, pod L. 226 346.

Praktykant

znajdzie pomieszczenie **w aptece pod Koroną Józefa Trauczyńskiego w Krakowie.** Świadectwa z ukończonej IV. klasy gimnazyalnej są konieczne. (1871-1-2)

Tylko krótki czas tutaj po raz pierwszy do widzenia pod Zamkiem

E. Friedmana galerya obrazów.

Zwracam uwagę Szan. publiczności, że podczas podróży moich na Wschodzie miałem sposobność zebrać bardzo ciekawą galeryę obrazów.

Program. Pochód z pochodniami w nocy Sylwestrowej podróżników po biegunowych z okrętu Tegethoff. Szturm na redutę Grywicę pod Plewną. Spalenie trupów w Kalkucie. Zajęcie Serajewa przez feldmarsz. Filipowicza. Bombardowanie Sweaburga. Krwawa rzeź w St. Jago w Ameryce. Hiszpańska inkwizycya i wiele innych ciekawych widoków.

O liczne odwiedzanie uprasza (1800-1-)

E. Friedmann, właściciel panoramy.



Tylko raz

zdarza się tak korzystna sposobność zakupna doskonałego zegarka za **połowę ceny.**

Wielka wyprzedaż.

Powstałe na całym europejskim stałym lądzie polityczne stosunki dotknęły także Szwajcaryę i spowodowały wychodźtwo mnóstwa robotników, przezco narażony został dalszy byt fabryk. Także przez nas zastąpiona największa i pierwsza fabryka zegarków zamkła tymczasowo fabrykę i powierzyła nam sprzedaż swych wyrobów. Tak zwane **Washington zegarki** są najlepsze w świecie, nadzwyczaj gustownie rytowane i gilozowane i wedle amerykańskiego systemu zrobione. (1851-1-6)

Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę obciągnięte, **a za każdy zegarek ręczymy 5 lat.**

Na dowód pewnego poręczenia i najściślejszej rzetelności zobowiązujemy się niniejszem publicznie, każdy nieodpowiedni zegarek chętnie wymienić.

1000 zegarków remontoir do nakręcania z góry, z szklanną kopertą, **nadzwyczajnie** dokładnie na sekundę regulowane, elektro-galwanicznie pozłacane, z łańcuszkiem, medalionem i t. d., **dawniej złr. 25, teraz tylko po złr. 10·20.**

1000 wspaniałych zegarków kotwicowych z niklu srebrnego, o 15tu kamieniach, z emaliów. cyferblatami, sekundnikiem, szklanną kopertą, **dawniej złr. 21, teraz tylko po złr. 7·25, wszystkie na sekundę regulow.**

1000 cylindrowych zegarków w gilozowanych kopertach z niklu srebrnego, z płaską kopertą szklanną, o 8 kamieniach, doskonale regulowane, z łańcuszk., z medali nem i puzderkiem aksamitnem, **dawniej złr. 15, teraz tylko po złr. 5·60.**

1000 zegarków kotwicowych z prawdz. 13 lut. srebra, **wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 15 kamieniach, elektrycznie pozłacanych, doskonale regulowanych, **dawniej złr. 27, teraz tylko po złr. 11·40.**

650 zegarków damskich z prawdz. 13 lut. srebra, **wypprób. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 8 kamieniach, gustownie i bardzo piękn. pozłacane, z dodatkiem weneczańsk. łańcuszka na szyję, **dawniej złr. 28, teraz tylko po złr. 15.**

1000 Washington zegarków remontoir z prawdz. 13 lut. ciężk. srebra, wypprób. przez c. k. urząd cechowniczy, za najściślej poręczem. regulowane, z niklowem wnętrzem, tak, że zegarek nigdy nie potrzebuje naprawy. **Zegarek ten kosztował dawniej złr. 35, teraz** jest do nabycia za bajecznie tanią cenę **po złr. 16.** Prócz tego darmo co każdego zegarka łańcuszek, medalion, puzderko aksamitne i kluczyk.

1000 prawdz. złotych zegarków damskich o 10 kamien., **dawniej złr. 40, teraz po złr. 20.**

1000 prawdz. złotych zegarków remontoir dla mężczyzn lub pań, dawniej złr. 100 teraz złr. 40.

650 zegarów ściennych we wspan. emaliowan. ramach, bijących godz., dawniej złr. 6, teraz tylko po złr. 2·75 regulowan.

650 budzików z przyrząd. do budzenia, doskon. regul., także do użycia na biurko, dawniej złr. 12, teraz tylko po złr. 5·80.

650 zegarów pendułowych w pięknie rzeźbionych wysok. gotyck. szafkach drewn. co 8 dni do nakręcania, doskonale na minutę reg. 1, bardzo piękn. i imponuj. Zegar taki ma nawet po 20 latach podwójną wartość, powinien więc być w każdej rodzinie, gdyż sanowi on prawdziwą ozdobę. Dawniej, kosztowały złr. 35, teraz tylko po nader taniej cenie złr. 15·75.

Do zamówień zegarów pendułowych należy dołączyć zadatek.

Adres:

Uhren-Ausferkauf der Uhrenfabrik Fromm, Wien, Rotheathurmstr. 9, Parterre.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

M. Lipińskiej (1715 3-)

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 272 na dole od frontu.

Żurnale francuskie.

Cena roboty sukien od 4 do 8 złr.

Wykonanie dokładne i punktualne.

W MAGAZYNIE NOWOŚCI Leona Feintucha W KRAKOWIE

znajdzie umieszczenie **praktykant zamiejscowy** w wieku przynajmniej lat 15, z dobremi świadectwami szkolnemi. (1872-1-3)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“ Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1709-28-)

Kąpiele w Königsdorff-Jastrzemb

(Górny Szlązk).

Polecam mieszkania wygodne i zdrowe, po cenach tanich i przyjmuję zamówienia na takowe, jako i na przywiezienie ze stacyi Piotrowice.

(1583-5 6) **M. Michalski,** aptekarz.

MYCOTHANATON Schwammtod. Mittel gegen **Hausschwamm** Stock und Fäulniß. Prospecte gratis u. franco. Vilain & Co. Berlin W. (1526-6-)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1768 51-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy

w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Fanb. St. Denis 147. 1726 27-

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdował się znak:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (1742 7-22)

Do wypełnienia dziurawych zębów

jest najlepszym i najpewniejszym środkiem

Dr. Poppa plomba do zębów

Wielmożny Dr. J. G. Popp c. k nadworny dentysta w Wied iu, I. B gnergasse 2.

Ponieważ wyszedł już znajdujący się u mnie zapas Pańskiej wybornej plomby do plombowania samemu zębów, przeto upraszam szanownego doktora usilnie i uprzejmie przysłać mi zaraz za zaliczką pocztową jedno pudełko Pańskiej plomby do zębów, temabardziej, że jeden dziurawy ząb mojej żony sprawia wielkie bóle. Proszę więc zważyć, że ból ten chociaż chwilowo może być przez plombowanie usunięty. (40)-2 3

Proszę przyjąć wyraz rzetelnego szacunku

Wagner, c. k. podpułkownik.

Theresienfeld p. kol. Połud. 7 stycznia 1878.

Składy moich preparatów znajdują się w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Kotajny, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skabalski apter., we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., L. Bek apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i E. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Keler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek i Jg. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryi i galanteryjne obwodn Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Nowych arkuszów kuponowych

do

akcyj kolei Karola Ludwika

i do

5% listów zastawnych Królestwa Polskiego

dostarcza (1560 5 10)

Kantor Wymiany

Alberta Mendelsburga w Krakowie,

przy Rynku głównym pod Nr. 9.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieogran. odpowiedzialnością“

przy ulicy **św. Jana** w domu pod **Nr. 305** urzędująca,

zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,

b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie

do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,

od	200 złr.	do	500 złr.	za 10-dniowem wypowiedzeniem,
„	500	„ „	1,000	„ „ 15 „ „
„	1,000	„ „	2,000	„ „ 30 „ „
„	2,000	„ „	3,000	„ „ 40 „ „
„	3,000	„ „	6,000	„ „ 60 „ „
„	6,000	„ „	10,000	„ „ 75 „ „

i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 7 lipca 1879 r. (1714-3-8)

Dyrektorowie:

Józef Kiciński. Adam Bróg Milaszewski. Władysław Rozwadowski.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, 1767 43)

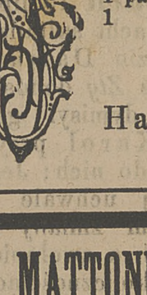
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

Najświeższy, najmodniejszy, kolorowo drukowany



pół podłużny monogram!!

1 paczka 50 listów i 50 kopert, silny biały angielski żłobkowany papier 1 złr. 25 c.
1 „ 50 „ 50 „ „ różokolorowy „ „ 1 „ 75 „

włącznie z powyższym monogramem

poleca (1778 4-6)

Handel papieru **Eduard Boschan,** w **Wiedniu,** Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 6.

MATTONIEGO GIESSHUBLER

najczystszy alkaliczny szczawik w chorobach przyrządów oddechowych, żołądka i pęcherza, również jako napój o każdej porze dnia ze strony lekarzy jaknajlepiej polecany.

Giesshüblerskie pastylki *digestives et pectorales* przeciw *chorobom żołądka i kaszlowi.*

HENRYK MATTONI, KARLSBAD.

Ofner Königsbitterwasser przeciw *zatkaniu stolca* i powstającym z tego chorobom. (979 10·12)

MATTONI & WILLE, BUDAPESZT.

Są również na składzie w aptekach i handlach wód mineralnych.

WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAN.

Skład fabryczny płócien i bielizny z Wiednia.

w **Krakowie** przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków

bielizny mezkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów,

po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar nietylko będzie wymienionym, ale na żądanie zwróconą będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**

Ceny są ściśle stałe.

Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.

Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę św. Jana, drugi sklep. (1708-18-)

C. k. uprzywilejowany

połysk do bielizny

M. Beyera & Comp., fabryki bielizny w Wiedniu, Spiegelgasse 11, w Tryeście, Corso 607/3.

Pół łyżki stołowej tej substancyi domieszanej do przyrządzonego ciepłego krochmalu i z nim dobrze roztartej, wystarcza tylko do nadania pół tuzina koszul połysku właściwego nowej bieliźnie, ale także do utrzymania przez dłuższy czas lśniącej białości. Tkaniny bawełniane wyglądają jak najdelikatniejsze płótno. Cena pudełka 35 cnt.

ZAKŁAD

wychowawczo-naukowy żeński Maryi Serwatowskiej

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 17,

przeniesionym został

od dnia 1go lipca b. r. do domu pod Nr. 174 „pod Zającem“ przy ulicy Wiślnej.

Zaszczycona zaufaniem Szan. Rodziców i Opiekunów, zmuszoną zostałam powiększyć mój Zakład, wynajmując lokal większy, jak i przybierając więcej sił nauczycielkich. Dziękując przytem Szanownym Rodzicom i Opiekunom za dotychczasowe zaufanie, mam zaszczyt donieść, że **kurs nauk rozpocznie się z dniem 1 września b. r.** Wpisy rozpoczynają się w dniu 25 sierpnia b. r.

O łaskawe wczesne zgłoszenia najuprzejmiej proszę. (1633-3-)

Marya Serwatowska.

TAPETY

od **20 cnt.** rulon i wyżej.

KUTRZEBA I MURCZYŃSKI

w Krakowie.

[1328-20 20]

Substytuta notaryalnego

z kaucyą 2,000 złr. — poszukuje **notaryusz Dr. Madeyski w Brzesku.** (1720-3-3)

Wieś Widacz

w obwodzie Jasielskim, nad rzeką Wisłokiem położona, przy dwóch krajowych murowanych drogach do Jasła, Krosna i Rzeszowa wiodących, w dobrej glebie, z dobremi zabudowaniami i z propinacyą, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u **M. R.** poczta **Gorlice** (w aptece). (157 -5-6)



(1719 4-16)

Wiedeń, Grand Hotel National, Taborstrasse 18.

Hotel ten w **najdogodniejszem miejscu** położony, jak najlepiej **renomowany** i odpowiadający wszystkim wymaganiom dzisiejszym, poleca pojedyncze pokoje, jak równie całe apartamenta **po najtańszych cenach.**

F. M. Mayer, właściciel.

1753-3-4)



Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną (679 3)

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **Mikołaja Jawornickiego;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz* i p. *A. Amirowicza;* w Tarnowie u pp. *T. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Sp.* w Tarnopolu u *F. Jamrogiewicza* apt.

Cena sztuki 50 centów.

!!Nowości dla mężczyzn!!

40 sztuk

zajmujących optycznych obrazków czarodziejskich za zaliczką **tylko 1 złr.**

Bajeczne!!! Dokładnie regulowany, piękny dobrze idący plastycznie pozłacany **zegarek** z długim łańcuszkiem, z 2 letnim pisemnym kwitem poręczenia, że dobrze idzie. Sztuka za zaliczką **tylko 1 złr.** (1772-3-6)

Wrażenie!!! Na całe życie **Niepotrzeba zapałek!** C. k. uprz. maszynki do zapalania; zgrabna zapalniczka kieszonkowa czarodziejska, zapala się sama za pociśnięciem u góry i jest dlatego niezbędną dla każdego gospodarstwa domowego. Sztuka za zaliczną **tylko 50 cent.**

!Jeszcze tego nie było! Kompletny garnitur do palenia, składający się z wielkiej prawdziwej piankowej fajki z okuciem ze srebra chińskiego i długą badeńską wiśniówką, 3 rzeźbionych cygarniczek piankowych z figur. mitolog., 10 książeczek najcieńszych papierków cygaretowych i 10 sztuk cygarniczek. Cały garnitur za zaliczką **tylko 1 złr. 50 cent.**

Erster Wiener Commissions-Geschäft

Wien II. Circusgasse 31.

Nakładem KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** wyszły:

KAZANIA PASYJNE

tudzież

Nauki w czasie ćwiczeń duchownych dla Młodzieży gimnazyalnej z dodaniem kilku kazań przygodnych

dedykowane

Jaśnie Wielmożnemu Najprzewielebniejszemu IMCi Księdzu ALBINOWI DUNAJEWSKIEMU *Biskupowi Krakowskiemu,*

przez

Ks. Juliana Bukowskiego.

Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 5 c.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. (1639-5-6)

KSIĘGARNIA J. M. HIMMELBLAUA W KRAKOWIE

poleca świeżo wydany własnym nakładem:

Plan miasta Krakowa

wykonany w dwóch kolorach, cena 50 cent.; jak również:

Obrazki z podróży do Tatr i Pienin

wydanie 2 przejrzane i pomnożone, niezbędne dla podróżujących w te okolice. Cena 1 złr. (1796-2 3)

Rządca

który we wszystkich gałęziach rolnictwa i gorzelni, praktycznie i teoretycznie w Szlązku austr. i Galicyi doskonale był wyuczony, mający 30 lat, wolny od wojska, kawaler, władający polskim i niemieckim językiem w słowie i w piśmie, z dobremi zaświadczeniami, szuka od 1 października odpowiedniej posady. Oferty uprasza pod adresem *F. Nowak* obywatel w Skoczowie, Szlązk austryacki. (1689-3-3)

13,000 złr.

do wypożyczenia na pewną hipotekę w Krakowie. — Wiadomość w Domu zleceń *L. Trzetrzewińskiego* w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. (1816 3 3)

Realność

składająca się z 3ch domów, stajni, wozowni, piwnicy i ogrodu z gruntem, — jest z wolnej ręki do sprzedania z powodu wyjazdu. — Wiadomość schodząc z mostu Zwierzynieckiego, przy ulicy Zwierzynieckiej pod L 93. (1683-3-4)

Pociąg do pijaństwa

cierpienia żołądka i dolnych części ciała

leczy **listownie** wedle swej **32-letniej** uznanej **oryginalnej metody Dr. med. Heymann** dawniej w **Londynie, w Berlinie W., Potsdamerstrasse 106 B. Honoraryum z lekarstwami złr. 10 w. a.** (1848-2-50)

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu Hoffa piwu zdrowia z wyciągu słodowego uratowanie mego życia!

Słowa wypowiedziane przez te same osoby, które odzyskały zdrowie!

Cierpienia płuc i żołądka wyleczone.

Do c. k. nadwornego fabrykanta wyropów słodowych c. k. radcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, p. **Jana Hoffa,** posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich,

w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego

51 razy odszczególnione z Najwyż. stron

Czokolada słodowa i cukierki słodowe.

Cierpiałem na straszne boleści żołądka, każdą potrawę i każdy napój oddawałem natychmiast w postaci zgniłej cuchnącej substancyi w rodzaju kawy; żadne lekarstwo nie pomagało, a z okropnym pośpiechem wzmagające się osłabienie i chudnienie wyrwało mi wszelką nadzieję wyzdrowienia, gdy chwyciłem się Pańskiego Hoffa wyciągu słodowego W kilku dniach pokazało się znaczne polepszenie. Po Bogu zawdzięczam tylko Panu uratowanie mego życia. Proszę o przysłanie 56 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego, $5\frac{1}{2}$ kilo czokolady Nr. 1 i 5 woreczków Hoffa cukierków słodowych. Zawsze wdzięczny **Voelker,** dyrektor tabali w Neu-Ingelow. (1769-6)

Ostrzeżenie. Należy żądać tylko **prawdziwych** Jana Hoffa wyrobów słodowych ze **znakiem ochronnym** (portret wynalazcy) rejestrowanym przez c. k. sąd handlowy w Austryi-Węgrzech. Nieprawdziwym wyrobom innym brak pierwiastków leczniczych i właściwego sposobu przyrządzenia Jana Hoffa wyrobów słodowych. — (**Prawdziwe Jana Hoffa cukierki piersiowe słodowe są w niebieskim papierze opakowane.**

Skład **w Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO, APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM“, KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; **w Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; **w Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; **w Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; **we Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; **w Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; **w Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; **w Tarnowie** u p. ED. RANKA apt. i W MÜLDNERA; **w Tarnopolu** u p. F. JAMROGIEWICZA.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*